

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników St. Sokotowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.
 Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
 Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata
 miejscowa: rocznie 32 K, półrocznie 16 K, kwartalne 8 K, miesięczne 2 K 70 h.
 W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.
 „Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h.
 „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
 Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 50 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petikowej.
 Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują wyłącznie: Biuro dzienników Sokotowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raetzowski) 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 26 lipca b. r. zamianować najmiłościwiej szefa sekcyi, dr. Pawła Schulza, wiceprezydentem c. k. Najwyższej Izby obrachunkowej.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem pismem Odręcznym z dnia 26 lipca b. r. nadać najmiłościwiej wiceprezydentowi c. k. Najwyższej Izby obrachunkowej, dr. Pawłowi Schulzowi, godność tajnego rady z uwolnieniem od taksy.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Władysława Gutkowskiego, Tadeusza Rottera, dr. Albina Żabińskiego, Stanisława Kusinę, Henryka Myszkowskiego, Bolesława Gardulskiego i Stanisława Celewicza.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował kancelistów: Franciszka Haborkiewicza i Józefa Węgrusa, oświadczeniami kancelaryjnymi.

Rządowo autoryzowany geometra Zalel Gerstenfeld, z siedzibą urzędową w Krakowie, złożył w dniu 3 lipca 1911 przepisaną przysięgę służbową.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 1 sierpnia 1911 l. XVII. 3460/40 o zarządze-

niu król. pruskiego prezydenta Rządu w Opolu, tyczącem się zniesienia zakazu sprawdzania siana, słomy, drobiu i t. d. z Austro-Węgier, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym” dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 2 sierpnia.

Z położenia.

Pod przewodnictwem P. Prezydenta Ministrów br. Gautscha, który wczoraj przybył z Badenu, obradowała wczoraj Rada Ministrów. Przedmiotem obrad, jak w kołach politycznych zapewniają, były sprawy, które przyjdą na czwartkowe posiedzenie Izby panów pod obrady; nadto rozpatrywano rezultat ubiegłej sesyi Izby poselskiej.

Następne posiedzenie Rady Ministrów ma odbyć się 17 b. m.

W ciągu dnia dzisiejszego większość PP. Ministrów rozpoczyna urlopy.

Z końcem sierpnia, jak donosi *Neue Freie Presse*, br. Gautsch rozpocznie konferencye z przywódcami stronnictw dla wyjaśnienia.

Jak wiadomo, odbyły się z początkiem bież. miesiąca w Pradze narady parlamentarnej komisji konserwatywnej wielkiej własności, na których omawiano kwestyę podjęcia na nowo rokowań ugodowych. D. 31 z. m. odbyła się w pałacu hr. Nostitza w Pradze ponowna konferencya wspólna wspomnianej komisji i komitetu wykonawczego wiernokonstytucyjnej wielkiej własności. Imieniem tej ostatniej jawili się: hr. Erwin Nostitz, ks. Alain Rohan, hr. Czernin, dr. Perger i dr. Damni; konserwatywną wielką wła-

sność reprezentowali: ks. Karol Schwarzenberg, ks. dr. Fryderyk Schwarzenberg, hr. Clam-Martinitz, hr. Sylva-Tarouca, br. Parish, dr. Metall i dr. Radimsky.

Obrady rozpoczęto około godz. 12 w południe, a trwały one przeszło godzinę. Hr. Clam-Martinitz referował szczegółowo o położeniu politycznem. Po szczegółowej dyskusyi obie frakcyje wielkiej posiadłości oświadczyły, że każdego czasu gotowe byłyby, ponownie podjąć się roli pośrednika pomiędzy stronnictwami.

Bohemia pisze: Uzasadnione jest przypuszczenie, że również wielka własność przechyla się do zdania, które wyraził br. Gautsch wobec posłów niemieckich, że nie należy ugody tentować gwałtownie. Wobec tego wszelkie dalsze kroki odłożono do września r. b.

Wiadomo, że postwoje parlamentu pobierają także w ciągu przerwy letniej dyety poselskie w kwocie 20 koron dziennie; Izba bowiem, wedle starodawnej, od lat wielu pielęgnowanej praktyki, nie została odroczone, tylko w drodze pisemnej zostaną posłowie uwiadomieni o terminie nowego posiedzenia.

Tę okoliczność — jak *Deutschn. Correspondenz* donosi — kilkakrotnie i żywo omawiano na ostatnich posiedzeniach niemieckiego Związku narodowego. Kilku nowo wybranych posłów wskazywało na to, iż podobny system stawia Izbę w pewną zależność od Rządu, który, zdaniem mówców, ma niejako możność, za należyte odrobienie „pensum” niejako wynagrodzić Izbę, lub też gdyby stanowisko Izby nie podobało się Rządowi, ukarać ją za to z pomocą odroczenia. Przytem nie należy zapominać, że ustanowienie dyet opiera się na ustawie z dnia 7 czerwca 1861, a więc na niemal 50-letniej, przestarzałej ustawie. Pomijając już drożyznę, która rozpanoszyła się odtąd, pobierają urzędnicy, w razie podróży, nie tylko należytości komisyjne, lecz także mają prawo do urlopu; jakkolwiek, w razie przerwy posiedze-

nia, pozostają posłom na karku różne interwencye, które w tym właśnie czasie załatwione być muszą, co niejednokrotnie pociąga za sobą konieczność podjęcia podróży.

Z wszystkich tych przyczyn, w łonie niemieckiego Związku narodowego poruszyło kilku posłów na nowo kwestyę zryczania i a l t o w a n i a d y e t, postanawiając uczynić ją wreszcie przedmiotem akcyi parlamentarnej.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 31 lipca.

(Po pierwszej sesyi. — Nowa Izba i br. Gautsch).

O późnej godzinie wieczornej zakończono obrady pierwszej sesyi nowego parlamentu. Burza gradowa, która w dwóch nawrotach nawiedziła Wiedeń, ochłodziła powietrze i pozwoliła odetchnąć nieco po strasznych, niebywałych upałach dni ostatnich.

W parnej, dusznej sali posiedzeń odczuwać się dawało ożywienie, wywołane nadzieją bliskich wakacyi. Na ferye i odpoczynek zasłużyła nowa Izba rzetelnie. Kto był świadkiem jej pracy wśród trudnych do zniesienia warunków, w temperaturze odbierającej wszelką energię, ten z radosnym zdumieniem stwierdzał żywotność, wytrwałość i obojętność nowo wybranej Izby, która zainicjowała oczekujące ją sześćdziesiąt lat postawionej ustawodawczych, ze wszelkich miar doniosłych i pożytecznych. Nie było wprawdzie możności, z powodu krótkiego czasu, należytego wyjaśnienia przyszłej sytuacji politycznej, nie wszystkie stronnictwa wyklarowały mające je łączyć stosunki, tem większy wszakże sukces Izby, która umiała już w pierwszych początkach istnienia zdobyć się na tak dodatnie i obfite plony zaledwie kilkunastodniowych obrad.

Przebieg obrad ujawnił ich rzeczowość. Nie było niepotrzebnego gadulstwa, a natomiast słyszano się przemówienia, nacechowa-

NA WYSPIE NICZYJEJ.

Są takie miejsca na świecie, których geografia nie zna. Są np. wioski na niedostępnych złomach skalnych, gdzie gromada pasterzy, sama sobą rządzi, nikomu nie podlegając. Tak samo też są wyspy ustronne, na których żadnego państwa flaga nie powiewała nigdy.

O jednej z nich właśnie rzecz się tu opowiada.

Na tej odległej wyspie, zapomnianej przez Boga i ludzi, żyli jednak ludzie, którzy pamiętali o Bogu i ludziach, tj. o sobie. Jak wszędzie na całym świecie, rosły i tam coraz nowe pokolenia; starzy ustępowali miejscem młodym, ci zaś starzyli się, gdy czas przeszedł nad nimi i gdy ich potomstwo porosło już w pierze. Niezmienna to kolej życia ludzkiego, owo jak w bajce, rwanie łańcucha i łatanie u góry, by posuwać się naprzód, dalej, wyżej....

Na wyspie nie wiele było miejsca. Zaledwie tyle ziemi rozpościerało się na bazaltowych podstawach, iżby mieszkańcy, uprawiając ją mozolnie, mieli skąpy kęs chleba do ryb, które dawało im morze.

Panowało tu jednak ciche zadowolenie. Wyspa ojezysta była światem tych ludzi. W niej zawierał się on cały. Obywatele znali doskonale każdą piędź swej maluchnej ojczyzny, każde drzewo przy drodze, każdy najdrobniejszy załom w konturach wybrzeża.

Kto wszedł na wzgórze, obejmował całą wysepkę wzrokiem, widział wszystko, co się w niej dzieje. Patrząc zaś, czuł, że ona jest jego, bo nie w niej nie niemasz, czego nie dosięgnąłby netylko myślą, wzrokiem, lecz skoroby zapragnął, wprost ręką.

Taką miniaturową ojezystą nie trudno było nosić całą w sercu. I nosił też ją każdy z tych, którym ona była wszystkim. A ile mieszkańców miała, wszyscy właśnie należeli do takich i nie innych — dla wszystkich wyspa była wszystkim.

Nawet nie mogło być inaczej.

Mieszkańcy na czółnach swych krażyli tylko w pobliżu wybrzeży. Zrazu łęk trzymał ich na uwieży, potem przeszło to w tradycyę, a wreszcie stało się prawem, niespisanem wprawdzie, lecz uznanem i przestrzeganiem sumiennie przez ludność. Czego zresztą mieli szukać gdzieś daleko, kiedy szczęście im się tutaj, a ludzie obcy, na okrętach, co rzadko kiedy, raz ledwie na lat kilka, zawiąły tu w przejeździe i po krótkim postoju, uchodzili czemprędzej, nie wnosili z sobą nic, co zachęcał mogłoby do wywniknięcia się poza obręb wyspy, w nieznane dalekie kraje. Na twarzach przybyszów trudno było dostrzedz zadowolenia szczerego, jakie tutaj spotykałeś wszędzie, ich ust nie odmawiała pieśnią pogodną, a w ich oczach migotały często złe jaskie błyski. To też mieszkańcy wdawali się z obcymi bardzo mało; składali im, co mieli do zbycia, w zamian biorąc na swe potrzeby, co przywieziono i na tem kończyła się cała styczność z wysłańcami tego innego świata, który leżał poza świadomością odludków.

Gdyby wiedzieli, co tam wszystko leży po za nią! Ile rzeczy okropnych i ohydnych; ile nieszczęść i występków — ale zarazem, ile rzeczy cudownych iście w swem pięknie i potężnych; ile takich wreszcie, które duszy i sercu podają upojenie najwyższe.

Mieszkańcy wyspy nie nie wiedzieli o tem. Opatrzność, nie kazała im ani pasować się z nadmiarem cierpienia, ani nie otworzyła im źródeł wrzusem wstrząsających istotą ludzką aż do najtajniejszej głębi. Już sama przyroda, skąpo tylko wymierzony wyspie swe dary, ustrzegła tem samym jej ludność od silnych wrażeń. Tu powiewała wieczna,

łagodna wiosna; na twardym gruncie wiał tylko wiodły się rośliny bez jaskrawego blasku, bez odurzającej woni; w łagodnem powietrzu nie nabierały dostatecznej słodyczy owoce, którym ją daje dopiero silny żar słoneczny; nigdy też nie zjawiała się groza burz straszliwych, miotających piorunami, niosących w fałdach orkanu zniszczenie. Wszystko to miało wymiar niski, nie szarpało nerwami, nie podsycało wyobraźni.

Ztąd też i życie na wyspie trzymało się linii równej. Ono w nastrojach swych nie znało osłepiającej jasności, ani ponurego mroku. I nigdy równa ta linia nie wybiegała ponad padół rzeczy codziennych. Harmonizowało się w życiu wyspy ledwie kilka tonów; nie było też ręki, któraby chociaż ujęła je w pełne akordy, lub śmiałym dysonansem podkreśliła piękno zestroju.

Melodya istnienia dźwięczała tu brzękiem paciorków poruszanych zwolna i miarowo po nitce — nieskończenie długiej, szarej. A nitka była silna: przetrwała wieki i zdało się, że na wieki wytrwa.

Kto pierwszy wniósł życie ludzkie na odległą wyspę, niewiadomo. W pamięci mieszkańców nie przechowało się imię protoplasty; pewni byli zresztą, że plemię ich sięga początku świata. Ale też nie zapamiętano, by obcy jaki żywioł wtargnął na wyspę i aby z krwią tubylców zmieszała się obca domieszka. To było nawet zgola nieprawdopodobne; w takim bowiem razie musiałyby uleść zamąceniu jednolitość usposobień, poglądów, a także w zewnętrznej postaci znalazłoby się odbicie skrzyżowania. Tego zaś nikt nie wykryłby.

Dopiero za dni naszych stała się rzecz zupełnie nowa w dziejach wyspy, nie przeczuwano zaś nawet, jak bardzo doniosła ze względu na jej dalszy rozwój. Człowiek pewien z obcego okrętu, wylądowawszy, zgłosił się do starszyny z prośbą, by mu pozwolono zostać tutaj na zawsze. Mimo, że dobrze patrzyło

mu z oczu i mimo, że prosił gorąco, na kłęczkach prawie, odmówili mu wypiarze, powołując się na prawa odwieczne, wyraźnie zabraniające przyjmowania kogokolwiek obcego do społeczności wyspy. Przybysza pogryzła ta odmowa w rozpacz, a rozpacz podsunęła mu myśl podstęp. Ukryty w pieczarze nadbrzeżnej przeczekał, aż okręt odplynął, poczem do starszyny wyspy zgłosił się znowu, mówiąc:

— Teraz musicie pozwolić, abym zamieszkał u was!

Kłopot był ztąd wielki. Po raz pierwszy prawo zostało naruszone. Najdrobniejszy zaś w niem wyłom, mówił naczelnik, niezmiernie kryje w sobie niebezpieczeństwa. To tak, jak jedna cegła wyjęta z budowy; po jednej usunie się druga, potem trzecia — potem dalsze, aż kiedyś, kiedyś runie gmach cały, jeśli temu z góry nie zapobiegniemy.

Tak prawil naczelnik, a wszyscy podzielali jego zdanie. Ale rzecz nie zmieniła się przez to bynajmniej. Obcy pozostał na wyspie i nie wiedziano, co z nim począć, jak go się pozbyć. Łagodne ustawodawstwo bezradne było wobec tej nieprzewidzianej przez nie przewiny. Aby jednakowoż ocalić literę prawa, użyto wybiegu. Zgodzono się na pozostanie intruza tylko do czasu przybycia następnego okrętu z obczyzny. Wtedy będzie musiał ustąpić, choćby nawet dla wydalenia go użyć miano tak wstrętne go środka, jak przemocy.

Wola starszyny zwiastowana została obcomu uroczyscie wobec całego ludu. On przyjął wyrok w milczeniu. Sprzeciwiać się ani nie mógł, ani nie miał powodu; wiedział, że okręty rzadkiem bywają tu zjawiskiem, na czas więc pewien zapewnił sobie pobyt na wyspie. A potem... tak daleko może nie sięgał w przyszłość, przynajmniej w tej chwili.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stanisław Rossowski.

ne doskonałą znajomością przedmiotu, treściwe i jasne. Do nich zaliczyć wypada świetnie skonstruowaną enuncjację Prezesa Koła JE. Bilińskiego, którą świat polityczny uważał za jeden z najważniejszych wypadków dnia i mowę posła dr. Henryka Kolischeera w czasie debaty bankowej.

Sesja przypominała starym parlamentarzystom najpiękniejsze czasy. Parlament ludowy wszedł nareszcie na właściwe tory, zmieniając zupełnie poprzedni wygląd polityczny.

W łonie większości zaszły daleko idące przeobrażenia. Zbliżyły się do niej nowe stronnictwa, odpadły dawne podpory. Ta zmiana nie była wszakże niekorzystna. Izba zasilona świeżymi siłami, wyrobiła swoje „pensum“ parlamentarne z dawno niewidzianą u niej sumiennością i gotowością, która wróży najlepiej o jej przyszłości.

Na ławie ministeryjnej zasiadł na czele gabinetu, twórca właściwy tej Izby, która wyszła z powszechnego głosowania, baron Gautsch. P. Prezydent Ministrów znalazł niejedenkrotnie sposobność zaznaczenia swego stanowiska wobec parlamentu, odpowiadając na wniosek stawiający poprzedni gabinet w stan oskarżenia, dalej w czasie debaty drożynianej i dyskusji, jaka potoczyła się zwawo nad sprawą przywozu mięsa argentyńskiego.

Przemówienia br. Gautscha wywołały w Izbie wielkie wrażenie.

Z wstępnego miar ciekawa była obserwacja, pisze *Wiener-Sonn- u. Montags-Zeitung*, pierwszy kroków nowego Prezydenta Ministrów na arenie parlamentarnej. Stanowisko, przez niego zajęte, zerwało z tradycyjnym szablonem dotychczasowych enuncyacji szefów Rządu. Br. Gautsch przemawiał do Izby inaczej, jak jego poprzednicy. Słowa jego nacechowane były nie formalnym, lecz rzeczywistym respektem dla przedstawicieli woli ludu, stanowiących równorzędny z Rządem czynnik życia politycznego.

P. Prezydent Ministrów nie tał się z tem poszanowaniem, wymagał wszakże, aby i Izba traktowała w podobny sposób i Rząd i jego reprezentantów.

Przemówienia br. Gautscha były apelem, zwracającym się do zasadniczych podstaw parlamentarizmu. Wspólna praca, oparta na jasno postawionych i uczciwych zasadach współdziałania wszystkich elementów dla dobra i pomyślności społecznej, oto hasło, pod jakim zaczął br. Gautsch swoją działalność w Izbie. Izba chwyciła też w lot intencje P. Prezydenta Ministrów. I tak zawiązały się pierwsze węzły tem trwalsze i silniejsze, że oparte na obopólnym porozumieniu i wzajemnej ufności.

W czasie debaty nad mięsem argentyńskim, powiedział P. Prezydent Ministrów: Uważam za konieczne, aby właśnie wobec Izby powszechnego głosowania Rząd w każdym wypadku wypowiadał swoje zdanie otwarcie i bez ogródek.

Kiedy zaś któryś z posłów nazwał go żartobliwie „opiekunem“ parlamentu, sparował br. Gautsch odrzucając to określenie, które miało być w danej chwili ironiczne i rzekł: „Nie jestem może „opiekunem“, lecz szczerym, rzetelnym przyjacielem tej Izby i pragnę, aby ona doszła do tych wyzyna, o jakich dla niej marzyli ci, którzy ją do życia powołali“.

Każde takie odezwanie się witała Izba oklaskami.

Do odniesionych sukcesów P. Prezydenta Ministrów przyczynił się wiele sposob, w jaki on mowy swe wygłasza. Baron Gautsch nie czyta, lecz mówi wprost do Izby. Ztąd, przy długoletniej rutynie, panuje zupełnie nad słuchaczami. Żaden okrzyk nie wyprzedza go z równowagi, na każdy ma odpowiedź odrzuca gotową. Mówi przytem zwięźle i tonem stanowczym, budzącym zaufanie.

Pierwsza sesja parlamentarna załatwiła tedy nietylko te sprawy, które nie cierpiały zwłoki, lecz także położyła kamień węgielny pod wspólne działanie Izby z Rządem. Tych kilkanaście dni spędzonych razem w zupełnej harmonii jest dobrą zapowiedzią na przyszłość, która ma przed sobą szereg pierwszorzędnych zadań do przeprowadzenia i potrzebuje więcej, aniżeli kiedykolwiek, zgodnego porozumienia się tych wszystkich czynników, jakie są nieodzownym warunkiem szybkiej i wydajnej pracy parlamentu.

Nowe ograniczenia Żydów w Rosyi.

Z chwilą powrotu prezesa Rady ministrów do Petersburga, na porządek dzienny wypłynęła — jak donoszą dzienniki rossyjskie — sprawa, poruszona w drodze poufnej korespondencji między ministrami jeszcze na wiosnę b. r. Idzie mianowicie w danym wypadku o rozszerzenie dążności nacjonalistycznych na dziedzinę ekonomiczną.

W maju br. prezydent ministrów zwrócił się — jak pisze *Kiecs* — do ministrów skarbu i przemysłu i handlu z listem, w którym, zastanawiając się nad stanem przemysłu w Rosyi, stwierdza ze smutkiem, że przemysł ten znajduje się przeważnie w ręku obcoplemieńców. Okoliczność ta, zdaniem autora listu, bardzo dotkliwie odbija się na przemysle rossyjskim. Wydatnia się to zwłaszcza w handlu zbożowym. Obraz handlu tego przedstawia się prezesowi ministrów

dość opłakanie. Cały handel zbożowy znajduje się w rękach Żydów, drobnych i wielkich kupców, którym pomagają banki żydowskie przez udzielanie szerokiego kredytu. W rezultacie — wywoził dalej autor listu — Żydzi zagarnęli wszystkie giełdy w guberniach nadwołżańskich, wnieśli do nich namiętną spekulację, podnoszą sztucznie ceny zboża na miejscach, zabijają konkurencję rossyjską, zanieczyszczają zboże.

List zwracał w dalszym ciągu uwagę obu ministrów na konieczność przedsięwzięcia środków zaradczych, które streszczał, jak następuje: Główną przyczynę złego prezesa ministrów widzi w tem, że banki, które również przeważnie są w rękach żydowskich, udzielają szerokiego kredytu żydowskiemu kupcom zbożowym, dzięki czemu udaje się tym ostatnim kilkakrotnie obrócić pożyczonym kapitałem i dochodzić w ten sposób do wielkich zysków. A jedyny środek zaradzenia temu prezydent ministrów widzi w utrudnieniu kredytu dla Żydów i w tym kierunku wywrzeć należałoby odpowiedni nacisk na banki.

Minister przemysłu w odpowiedzi na list ten zaznaczył, że banki dokonują operacji kredytowych zgodnie z przepisami ustawy, że przy udzielaniu kredytu kierują się nie względami narodowościowymi, lecz zdolnością płatniczą poszukujących kredytu tego i że oparcie operacji kredytowych na innych, niż dotąd zasadach, będzie, zdaje się, niemożliwe. Tak samo mniej więcej brzmiała także odpowiedź ministra skarbu.

Takie stanowisko obu ministrów nie powstrzymało jednak prezydenta ministrów od przedstawienia sprawy tej do rozpatrzenia Radzie ministrów, gdzie prywatnie omawiana była już w przedmiej wyjazdu prezesa gabinetu. Większość jednak członków gabinetu zapatruje się na sprawę tę, jak informuje przytoczony wyżej dziennik, w ten sam mniej więcej sposób, jak ministrowie, do których się p. Stołypin zwrócił bezpośrednio z swoim projektem. Zdaniem większości ministrów jedyny słuszny zarzut prezesa gabinetu odnosi się do zanieczyszczenia zboża, ale i w tem zarówno minister skarbu, jak i przemysłu i handlu nie są skłonni winić Żydów. Przedsięwzięcie środków, zmierzających do ograniczenia kredytu dla Żydów, uważane jest natomiast wprost za śmieszne. To, co martwi prezesa ministrów, a mianowicie, że Żydzi kilkakrotnie obrócić potrafią pożyczonym kapitałem, w ministerstwie skarbu przeciwnie, uważane jest za czynnik bardzo pomyślny, jednakowo korzystny dla banków, jak i dla przemysłu, bo go ożywia. Im więcej udziela się kredytu, tem korzystniej dla wszystkiemu, byleby tylko dłużnik był wypłacalny.

W tych warunkach projekt prezydenta ministrów nie dozna prawdopodobnie w Radzie ministrów poparcia. Nie znaczy to jednak z drugiej strony, by go uważano za pogrzebany bezpowrotnie.

Sprawa marokkańska.

Uzupełnienie układu z r. 1909.

W kołach dyplomatycznych w Paryżu twierdzą, że załatwienie sporu o Marokko między Francją a Niemcami nastąpi najprawdopodobniej w ten sposób, iż zrewidowany, względnie uzupełniony zostanie układ z r. 1909.

Ten zmieniony układ zostanie uznany za jedynie obowiązujący, zostanie też najdokładniej określony.

W układzie tym prawdopodobnie Niemcy uznają przewagę wpływu politycznego Francji w Marokku, natomiast Francja uzna tam gospodarcze interesy Niemiec.

Układ ma wyraźnie użyć terminu „polityczne wpływy Francji“; Francja przyjmie też na siebie wiążące zobowiązania co do równomiernego traktowania interesów gospodarczych Niemiec w Marokku.

Panuje w Paryżu przekonanie, że układ zostanie ujęty w tak jasną i wyraźną formę, że nieporozumienia i rozmaite interpretacje będą wykluczone.

Ze strony oficjalnej w Berlinie zaprzeczają, jakoby w układach, toczących się między Francją a Niemcami, poruszona była kwestya ewentualnej rekompensaty dla Niemiec w postaci dopuszczenia walorów przemysłu niemieckiego na giełdę paryską. Jeżeli to się stanie, to tylko dlatego, że kapitał francuski szuka ujścia po za granicami kraju, ale w żadnym związku ze sprawą rekompensat nie pozostaje.

Konferencya w Swinemünde.

Wedle *Köln. Ztg.* raporty, złożone w Swinemünde cesarzowi Wilhelmowi przez kanclerza Bethmanna-Hollwega i sekretarza stanu Kiderlen-Wächtera wykazały zupełną ich zgodność z zapatrywaniami monarchy.

Natomiast paryski *Matin*, nie wiadomo, na jakich opierając się informacjach, twierdzi, że cesarz Wilhelm dał do poznania, iż wcale nie pochwała kierunku obranego przez kanclerza i kierownika spraw zagranicznych. Prasę niemiecką relacya ta wprawiała w silne rozdrażnienie. Pisma berlińskie pełne są ostrych admonicji pod adresem paryskiego organu, który rozmyślnie w błąd wprowadza opinię publiczną. W żadnym momencie zatargu o Marokko, zapewniają one, nie

SYRENA.

(Pierre Dax. *L'orpheline d'Auteuil*).

Część pierwsza.

XVIII.

Spełniony obowiązek.

(Ciąg dalszy).

Nie mogła się pozbyć widoku, który ciągle stał jej przed oczami, widoku fotografii i drwiącego uśmiechu panny służącej. Ciągłe słyszała jej wybuchy śmiechu.

Ta kobieta, bez żadnej wątpliwości była powiadomiona.

Co wiedziała?

Czy ją szpiegowała?

Ręce jej się załamywały z rozpacz, a przecież, nawet w samotności, wyrzuty sumienia odczuć jej się nie dawały. Oszukiwała sama siebie. Nie chciała się uznać za zwyciężoną. Mając nadzieję, że się uniewinni, obciążając drugich, była by gotowa bryznąć znowu jakim zatrutym jadem.

Goźko, boleśnie jęczała.

Ach! to tamta, to Izabela z pewnością podmówiła ją do tego!

Co za rozkosz, że udało się uzyskać zerwanie i oddalenie!

Tak, och! tak, skończone na zawsze, Daniel tak powiedział.

XIX.

W tym samym czasie, gdy dwie kobiety opuszczały Auteuil, żeby się przenieść do skromniejszej dzielnicy, Bastyan wręczał pani d'Antignac list pisany przez Izabelę.

— Gdyby pani hrabina raczyła odczytać ten list w samotności — dodał wierny sługa — zdaje mi się, że byłoby to według życzenia pani Izabeli.

Bledsza, niż zwykle, twarz hrabiny nie okazała żadnego wrażenia.

Przywykłe do cierpienia, serce nie okazywało swoich ran na zewnątrz.

— Dobrze, Bastyanie. Tak zrobię.

Powolnym krokiem, z suchymi oczami, przeszła przez galerie na pozór spokojna. A przecież, jak bardzo była wzruszona!

Gdzie pójść, aby odczytać list, którego pismo dobrze znała?

Mniejsza o to.

Ani Daniel, ani Klaudia, nie pozwoliłyby sobie na niedyskretne pytanie wymierzone do tej, którą czcili i otaczali.

Jednak, hrabina nie chciała, żeby jej przeszkodzone w czytaniu.

Wróciła do oratoryum.

W tem miejscu, bez świadków, były nieraz wylewane gorzkie łzy życia.

Tutaj, zawsze wierząca w przyszłość spokojniejszą, czuła się wiele razy wzmocniona i pocieszona.

Ztamtąd wychodziła zawsze uśmiechnięta, słodka, mężna, pogodzona z brutalnością cywilizowanych ludzi.

W tym przybytku ciszy kiedyś także, bardzo dawno, zrozpaczona ozębnością męża, znalazła balsam na swoje cierpienia: wyszukiwać nieszczęśliwych, spełniać dzieło dobroci, szukać zwyciężonych życiem, jak ona sama, słabych, jak ona, aby im dać złota, którego może nie mieli, użyć im moralnej i materialnej podpory. Jednym słowem, poświęcać się.

Tego obowiązku, który spełniała każdego rana, chodząc po suterrenach i poddaszach, narażając życie czasami, nigdy się nie wyrzekła.

Trzeba dodać, że wielką pomocą i podniętą był jej w tem ksiądz pewien, dziecko Paryża, urodzony w XX. dzielnicy: Menilmontant.

Był to dziś człowiek pięćdziesięcioletni.

Siabe zdrowie nie pozwalało mu od lat kilku pełnić stałej służby przy parafii. Ten człowiek więc, który znał wszystkie rany Paryża, przypatrując się im się zbliża, który wysłuchiwał opowiadań historyj rozpaczliwie prawdziwych, trawił życie na bieganinie z pomocą dla proletaryatu.

Nie miał nigdy ani grosza: rozdawał wszystko.

Skoro tylko powiadomiono go o jakim

nieszczęściu, któremu ulżyć było trzeba, żadna przeszkoda go nie powstrzymywała.

Szedł krokiem spokojnym, z twarzą rozjaśnioną, wiarą gorącą, która go popychała do miłosierdzia i poświęcenia, szedł śladem ubogich i nieszczęśliwych, prosto do celu.

Młodzież szczególnie go zajmowała: upadki, pociągi niezdrowe, tak łatwe w młodym wieku. Wprost na ulicy zaczepiał młodych ludzi, próżniaków. Badał ich, naznaczał spotkanie, starał się dla nich o pracę. Wyrwał ich z zatrutej atmosfery próżniactwa.

Ksiądz Turbigo zajmował się z takim zapalem wszystkimi kwestjami solidarności społecznej, że znał wszystkie zakłady i przytulki i prawie zawsze mu się udało otworzyć wstęp do nich tym, którzy byli bliżej upadku na ciężkiej drodze życia.

Był popularny. Gdy się wspominało księdza Turbigo, zwyciężeni czuli się natychmiast wzmocnieni.

Ale nie tylko w klasie robotniczej ksiądz wypełniał dzieło swego poświęcenia.

Z rozrzucającą litością usiłował i to ze skutkiem, przyciągając ku tym, których się klasyfikuje jako należących do „najniższego szczebla w społeczeństwie“, tych, którzy stoją na najniższym.

Gdyby ludziom znane były wszystkie strapienia, pod któremi uginają się czasami ci, którzy jeżdżą we wspaniałych powozach!

Któżby mógł przypuszczać, widząc rasowe konie hrabiny d'Antignac, które powinny wozić ją tylko na bale, wizyty, do modnych krawców, toby mógł przypuszczać, że ta kobieta każdego poranku wyjeżdżała już o ósmej rano skromnie przybrana, aby nieść promień światła dobroci tym, którzy, jak ona, jęczeć, tak samo jak ona, upadali pod ciężarem cierpienia!

„Dalej, mówił ksiądz Turbigo, niech pani jedzie! Im więcej się pani będzie poświęcała, tem więcej pani zapomni, tem więcej także pani dozna moralnej radości!“

I hrabina chodziła wszędzie, przeważnie jednak pomiędzy kobiety, skazane na takie same cierpienia, jakich ona doznawała.

Hrabina weszła do przybytku ciszy i spokoju na końcu kurtyarza, gdzie łagodne światło padało przez malowane szyby okien.

Pewna, że nie będzie miała do zniesienia żadnych cierpień, z wyjątkiem wzru-

szającego rozrzewnienia, stanęła w głębi kaplicy i wzięła w rękę lornetkę.

Kilakrotnie odczytała początek zadającego sobie pytanie, jakie znaczenie nadać tym wyrazom, które na razie wydały jej się porzytane uczuciem dumy raczej, niż wymiuchem serca.

Lecz zwolna, po za błędem czołem, odczonym nadto weźmie pobielający włosami, myśl wyjaśnić się zaczynała.

Hrabina się zastanawiała.

Stojąc dotychczas, usiadła naprzeciw obrazów Madon, cudownych dzieł, przywiezionych z podróży do Włoch przez nieboszczyka hrabiego.

Czytała, ważąc każde słowo, pragnąc wydobyć z nich to, czego Izabela nie chciała napisać.

Czytała, pragnąc za każdą cenę widzieć światło w chaosie, który miała przed oczami.

Z tego wszystkiego, wyczytała niektóre zwroty, które ją uderzyły. Aby je zgłębić, powtarzała je w pamięci.

„Przysięgam, że dziecko, które się urodzi, jest dzieckiem Daniela.“

Wierzyła temu.

Co za niesłuszność, w takim razie, rzucić tę kobietę młodą i piękną, na pastwę wypadków życiowych!

Ileż to takich małżeństw, przez które przeszedł niszczący podmuch okrutnych pomysłów, a one żyją pod jednym dachem!...

Ileż to związków, zgodnych na oko, które nie już wspólnego z sobą nie mają!...

Złoczyła ręce.

Całe jej życie uległości stawało przed nią. Jaki ojciec, taki syn!

Czy jej znowu padły na wyrazy co do przyszłości:

„Będzie wiedział o intrydze uknutej ukradkiem w nocy. Jeżeli uzna za stosowne, będzie działał!“

Co za intryga?

Morderstwo Jakóba!

A zatem, Izabela wiedziała!

Czemu nie mówiła! Tak, czemu nie uniosła tej ciemnej zasłony, nie wyprowadziła na światło dzienne tego strasznego dramatu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

wywiązała się różnica zdań między Zamkiem a pałacem przy Wilhelmstrasse. Konferencja w Swinemünde, wywodząca dalej, nie ma w ogóle takiego znaczenia, aby ją uważać za jakiś punkt zwrotny, lub finał dramatyczny.

Konferencja ta ani nie odsłoniła żadnych nadzwyczajnych poglądów, ni zamiarów cesarza, ani też przyniosła cesarzowi żadnych niespodzianek. O niespodziankach w tej mierze w ogóle nie może być mowy, gdyż także w nieobecności cesarza pozostaje on przy pomocy telegrafu zwykłego i radiotelegrafu w nieustannej styczności z kanclerzem i urzędem spraw zagranicznych. Jeżeli wspomniana konferencja może mieć jakiś widomy skutek, to ten chyba, że rokowania teraz potoczą się prawdopodobnie w szybszym tempie, chociaż może i te przewidywania nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości. — W każdym razie myślą się ci, którzy mniemają, że sprawa dobiega już do kresu.

Frank. Ztg. pisze w tej sprawie: Byłoby najwłaściwiej mniemania, że sekretarz państwowy Kiderlen w porozumieniu z odpowiedzialnym kierownikiem polityki zagranicznej, kanclerzem wdawał się w rokowania, nie zakreśliwszy sobie z góry programu co do propozycji, jakie ma poczynić stronie przeciwnej. Od raz zaś ustalonych, a przez cesarza przyjętych zasad, polityka niemiecka ani na włos nie odstąpiła i odstąpić nie myśli. Konferencje w Swinemünde miały ten cel jedynie, by uzupełnić to, czego niepodobna było przeprowadzić przez telegraf.

W *Vossische Zeitung* czytamy: Prasa zachodnio-europejska traktuje konferencję w Swinemünde jakby jakąś rewizję stanowiska Niemiec. Nie od rzeczy więc będzie przestrzedz ją z góry przed podobnymi mrzonkami. Ponieważ jednak po stronie francuskiej coraz wyraźniej występuje dążność do przewlekania rokowań, przeto należy zaznaczyć równocześnie, że w Swinemünde omówiono, co począć w razie rozbitcia się układów.

Kwestya Togo.

W kolonialnych kołach niemieckich budzi się żywa opozycja przeciwko pomysłowi odstąpienia Francji kolonii Togo. Niemieckie Towarzystwa kolonialne noszą się z zamiarem urzędzenia demonstracji z protestem. Zdaniem wielu, odstąpienie tej kolonii przyniosłoby rozczarowanie, podobne temu, jakiego zaznali Niemcy dzięki traktatowi zanzbarskiemu. Togo jest z pośród niemieckich kolonii najbardziej niemiecką; przebywają tam kupcy prawie wyłącznie niemieccy; Towarzystwa misyjne są również niemieckie; cały w ogóle ruch handlowy i kulturalny ma na sobie piętno wybitnie niemieckie.

I cóż pytają, mamy dostać w zamian za Niemcy? Francuskie Kongo? Ależ ono w znacznej części jest zupełnie bezwartościowe, a ta część, która ma jakąś wartość, znajduje się w rękach koncesjonowanych kompanij. Tak więc w Kongo nie mieliby Niemcy nawet możliwości rozwinięcia akcji kolonizacyjnej w duchu niemieckim na większe rozmiary.

Kolonia Togo dostała się w posiadanie niemieckie d. 5 lipca 1884. D. 9 lipca 1897 zawarły Niemcy z Francją układ, mocą którego Togo powiększone zostało o t. zw. „trójkąt Mono“; do tego przyłączyła się jeszcze część terytorium Salaga, na mocy układu z Anglią z d. 14 listopada 1899. Obecnie Togo przypiera na zachód do angielskiej kolonii Złotego Wybrzeża, na wschód do francuskiego Dahomeju, a na północ do francuskich posiadłości zachodnio-afrykańskich na przestrzeni 87.200 klm. kwadr., rozmiarami przewyższa więc Brandenburgię i Śląsk. Liczba mieszkańców dochodzi do 1 miliona. Europejczyków jest w tem niewiele, jak 300. W Lome i Sebe istnieją szkoły rządowe i każda liczy przeszło 300 uczniów.

Togo jest pierwszą kolonią, w której przeprowadzono opodatkowanie w formie należności pieniężnych, a nie robocizny, preliminując dochód roczny z tego źródła na co najmniej 6 milionów marek. Aby podnieść wydajność kraju, rząd niemiecki bardzo znaczne sumy wydał na ulepszenie hodowli palm oliwnych, kukurydzy i bawełny, jakoteż na budowę dróg transportowych, kolei żelaznych i t. d. Głównym przedmiotem wywozu jest kaczka, kukurydza, kakao i bawełna — ogółem na 700.000 marek rocznie. Znajdują się też w Togo pokłady żelaza i złota, dla eksploatacy których ustanowiono w Lome w r. 1909 urząd górniczy. Siedzibą rządu kolonii jest Lome. Władzę policyjną w Togo sprawuje oddział policji w sile 506 żołnierzy i 16 podoficerów, rekrutowanych z krajowców.

Stanowisko Rosyji.

Wobec wzburzenia, jakie zapanowało w prasie rosyjskiej na wiadomość o wysłaniu krążownika niemieckiego do Agadiru, pisze *Now. Wrem.*:

„Zdaje się, że dla Rosyji jest tem lepszym, im dalej na zachód zajęta będzie jej potężna sąsiadka. Gdyby Niemcy na całe wieki zaplątali się we współzawodnictwo z zachodnimi mocarstwami kolonialnymi,

gdyby rzeczywiście według słów Wilhelma II. zaczęły przyszość swoją budować na morzu, to Rosyji należałoby tylko dziękować Opatrzności za podobny kierunek polityki niemieckiej i byłoby to poniekąd odzwajemieniem z naszej strony, gdyż od najdawniejszych czasów wszelkie usiłowania polityki niemieckiej zwrócone są ku temu, by zaplątać Rosyję w stronach jak najbardziej oddalonych od ich granic.

Jeżeli Niemcy pobiją się z zachodnimi swymi sąsiadami z przyczyny Agadiru, to zupełnie jest dla nas obojętne, przeciwnie w interesie najwyższych naszych spraw byłoby bardzo dobrze, żeby walka ta przysłała do skutku. Nie uciekając się nawet do środków, którymi nieraz posługiwał się Bismarck, należałoby dla własnego spokoju korzystać z rozterek panujących wśród otaczających nas narodów.

Divide et impera — głosi stary dogmat polityczny. Nie przetrwałby tyle wieków, gdyby był niewykonalny. Rozumne narody zawsze przestrzegają go i prosperowały kosztem nie zasługujących na zaufanie sąsiadów.

Zamęt w Albanii.

Korespondent *N. Fr. Presse* miał sposobność przed kilku dniami jawić się u króla Czarnogóry, przyczem próbował wybać opinię monarchy Czarnogórców o sprawie albańskiej.

Na pytanie, jak zapatruje się na położenie, miał król odpowiedzieć:

— Turcyja bardzo zbłądziła, jej bowiem rzeczą było nie dopuścić do takiego zaognienia się sprawy. Turcyja nie dotrzymała umowy, zawartej z Albańczykami i myśli rzetelnie o ich uspokojeniu dopiero teraz, gdy już zapóźno.

— Czy wasza królewska mość uważa kroki, poczynione przez Turcyję, za bezowocne?

— Wątpię, by doprowadziły do pożądanego wyniku. Albańczycy, jak wiadomo, przyjęliby dopiero wówczas ofiarowane im przez Turcyję warunki pokoju, gdyby które z mocarstw poręczyło za wykonanie.

— I niema nadziei, by to się stało?

— Na świecie nic niemożliwego, mnie jednakże wydaje to się nieprawdopodobnem i przypuszczam, że tak samo zapatrują się na sprawę przywódcy Albańczyków.

— Jakże wobec tego wasza królewska mość zapatruje się na przyszłość sprawy?

— Mojem zdaniem zamęt nie uspokoi się, zanim nastąpią silniejsze wstrząśnienia.

— Czy także Czarnogóra może przytem odegrać pewną rolę?

— Wszystko możliwe, nie sądzę jednakże, by tak się stało. Jesteśmy bowiem przyjaciółmi pokoju i broń chwytamy dopiero w ostateczności. Dotychczas zaś takiej ostateczności niema. Niewiadomo wszakże, co przyniesie z sobą przyszłość. W rzeczywistości dotąd jesteśmy ciągle ofiarami. Nasz biedny kraj wpędzono w takie położenie, że musi rujnować się na wspomaganie zbiegłych Malissorów. Wydaliliśmy na ten cel dotąd już około 4 miliony koron, co dla Czarnogóry jest sumą olbrzymią. Co więcej: z powodu zawikłań na granicy zastój w naszym handlu i wiele innych szkód spada na nas. Tego długo znosić niepodobna. Szybkie rozwikłanie sprawy jest konieczne.

— Czy takie szybkie rozwikłanie Czarnogóra zamyśla sama sprowadzić, lub też pozostawi to komu innemu?

— Na razie niechaj inni próbują. Ale gdy zobaczymy, że to nadaremne, to sami weźmiemy się do dzieła.

— A czy nie grożą ztąd żadne dla Czarnogóry przykre następstwa?

— Stanowczo żadne! Mocarstwa poręczyły przecie integralność naszego kraju.

— Czy Czarnogóra poczyniła w tym celu jakie przygotowania?

— Na razie nie. Wiadomości o mobilizacji wyszły z pała. Pochodzą one, wiemy to, ze źródeł tureckich. Wogóle przeważna liczba informacji o położeniu, a specjalnie o Czarnogórze, pochodzi ze źródeł tureckich.

Następnie rozmowa przeszła na stan zdrowia króla Mikołaja.

— Moja chora noga, skarżył się, sprawia mi ból nieustanny. Zamierzałem wyjechać na czas dłuższy na wypoczynek, inuśiałem jednakże z powodu zamieszek na razie odłożyć wyjazd do lepszych czasów.

— A do Wiednia wasza królewska mość nie zajrzy?

— Zamierzałem tam udać się z Petersburga. Żywię szczerze przywiązanie i cześć dla wielkodusznego Władcy Austro-Węgier i chciałem złożyć Mu hołd osobiście, ale obecnie wyjechać mi nie sposób. Skoro jednak zawikłania ułożą się, stanowczo wybiorę się do Wiednia.

Na tem koniec interview.

Konstantynopol. Porta gotowa jest akceptować żądania Malissorów z wyjątkiem punktu o noszeniu broni.

Petersburg. Tutejsze koła dyplomatyczne wskazują z zadowoleniem na wspólną akcję mocarstw w sprawie albańskiej. Zastępcy mocarstw, zwłaszcza Rosyji i Austro-Węgier tak w Konstantynopolu, jak i w Cetyniu, czynili zupełnie zgodne i równoległe kroki. Choć gabinety wiedeński, petersburski i rzymski nie udzielały swym zastępcom instrukcyj, postępowanie wszystkich wymierzone było ku jednemu celowi: ku miłości i utrzymaniu pokoju. W tym duchu wyraził się o akcji mocarstw rosyjski poseł w Cetyniu, Arseniew, który przewiduje rychłe wyjaśnienie się sytuacji w Albanii.

KRONIKA.

Lwów, 2 sierpnia.

Kalendarz.

Czwartek (3 sierpnia):

Znalezienie św. Szczepana. — Letosława. — Symeona pr.

Wschód słońca o godzinie 3:58 rano, zachód słońca o godzinie 7:02 po południu.

— **P. Prokurator skarbu dr. Karol Engel** wyjechał na kilkutygodniowy urlop. W zastępstwie objął kierownictwo Prokuratury skarbu p. radca Dworu dr. Franciszek Niewiadomski.

— **Z Uniwersytetu.** P. Antoni Więckowski, rodem z Barchowa, w Królestwie Polskim, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

P. Adam Pawlikowski, rodem z Prysztaka, w Galicji, otrzymał w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

— **Odnaczenie.** Sierżant z krajowej komendy żandarmeryi nr. 5 we Lwowie Jakób Hornberger, otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną w uznaniu długoletniej, bardzo wydajnej służby.

— **32 losowanie obliżów pożyczki m. Lwowa z r. 1896** (dwudziestomilionowej) odbyło się wczoraj przed południem w ratuszu pod przewodnictwem prezydenta miasta, w obecności delegatów: Namiestnictwa, Wydziału krajowego i Rady miejskiej, jakoteż w obec notariusza. Wylosowane zostały następujące obliży: w seryi A. po 10.000 kor. numer: 161, 929 i 511;

w seryi B. po 5000 kor. numer: 999, 643, 715 i 821;

w seryi C. p. 1000 kor. numer: 569, 1139, 1570, 3378, 1670, 853, 2870, 1607, 1327, 2914, 948, 346, 2561, 2631, 1994, 269, 1418, 1556, 3940, 2298 i 921;

w seryi D. po 200 koron numer: 2964, 3781, 360, 880, 1367, 876, 2313, 2067, 2729, 1443, 3866, 236, 484, 2936, 2899, 2661, 2061, 1432 3644, 2239, 3983, 1836, 483 i 2114.

Wylosowane obliży płatne są z dniem 1 listopada b. r. po cenie nominalnej, z tym też dniem ustaje ich oprocentowanie.

— **Wydział Koła literacko-artystycznego we Lwowie** uchwalił wysłać na Zjazd do Rapperswyłu delegatów w osobach pp.: dr. Aleksandra Czołowskiego, Zygmunta Frylinga i dr. Witolda Lewickiego.

— **Z Wydziału krajowego.** Członek Wydziału krajowego p. Mieczysław Onyszkiewicz, szef departamentu dla spraw gminnych, szkolnych i fundacyjnych, wyjechał wczoraj na jednodniowy urlop. Na czas urlopu p. Onyszkiewicza powołał p. Marszałek krajowy do urzędowania zastępcę członka Wydziału krajowego, posła sejmowego p. Oktawa Sałę, który wczoraj objął kierownictwo pomienionego departamentu.

Członek Wydziału krajowego i szef departamentu dla spraw drogowych i krajowych p. Stanisław Dąbski wyjechał na kilkutygodniowy urlop do Szwejcarji.

Zastępca dyrektora krajowego Biura melioracyjnego p. Józef Jankowski, po wysłużeniu pełnych lat, został na własną prośbę przeniesiony z dniem 1 sierpnia b. r. w stały stan spoczynku.

— **Festyn.** W wielce sympatycznym dla Lwówian letnisku Bruchowicach stanął na okazy „Dom ludowy“. Skromne, zebrane dotąd środki, nie wystarczają na rozpoczęcie budowy. Dnia 6 b. m. odbędzie się festyn w miejscowym parku, celem zasilenia funduszu budowy. Spodziewać się należy, że Lwówianie wydatnie poprą cel piękny licznym jawieniem się na festynie o bardzo urozmaiconym programie.

— **Z poczty.** Dnia 15 b. m. zaprowadza dyrekcja poczt i telegrafów w oddziale telegraficznym i telefonicznym urzędu pocztowego w Łańcucie, w miejsce dotychczasowej ograniczonej, całodzienną służbę.

— **Prezenta na probostwo.** Namiestnictwo zaprezentowało ks. Karola Fedorowicza, gr. kat. proboszcza w Wojsławicach, na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Hubiczach.

△ **Znaczna zguba.** W drodze z gmachu sejmowego do hotelu Europejskiego zgubił wczoraj p. Antoni Stankiewicz 10.000 kor. w banknotach i książeczce galic. Kasy oszczędności.

△ **Zgubiono:** w jednym z wozów miejskiej kolei elektrycznej damską torbę, zawierającą dwie legitymacje i czek Banku czeskiego na 200 kor.

△ **Szukajcie żony!...** Tomasz Kuśnierz, hamownicz koleji państwowych w Kołomyi, doniósł wczoraj tutejszej policji, że przed trzema tygodniami zbiegła z Kołomyi żona jego, Parańska, zabrawszy mu 100 kor.

Kuśnierzowa jest niskiego wzrostu, blondynka.

△ **Dobry lokator.** Zarobnica Anna Kozakowa oskarżyła wczoraj w policji swego byłego współlokatora Ignacego Żupa o kradzież z kufra 26 kor.

△ **Nieszczęśliwy wypadek.** Trzydziestoletni zwrotniczy kolei państwowych Stefan Michaliszyn, przesuwając wagony na stacji kolejowej w Mszanie, upadł tak nieszczęśliwie pod nie, że odniósł złamanie lewej ręki. Rannego przewieziono na tutejszy główny dworzec kolejowy, z kąd pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło go do szpitala powszechnego.

△ **W ul. Kazimierzowskiej** wóz miejskiej kolei elektrycznej potrącił wczoraj tak silnie N. Kamińskiego, że ten upadłszy na bruk, odniósł liczne obrażenia.

△ **Małoletni zbieg.** Trzynastoletnia Julia Żółkiewiczówna zbiegła onegdaj z domu rodzicielskiego.

Żółkiewiczówna jest blondynką, średniego wzrostu. Ubrana była w jasną sukienkę.

△ **Kronika policyjna.** Wczoraj w nocy rozbili złodzieje wystawę sklepową złotnika p. M. Hirschsprunga przy ul. św. Stanisława l. 6 i skradli 16 rozmaitych kubków srebrnych i dwie solniczki.

Za kradzież beczki malin na szkodę restauratora M. Bogena oddano do aresztów policyjnych zarobnika Jakóba Leszańczuka.

Do parterowego mieszkania p. Ksawerego Berezowskiego przy ul. Jabłonowskich l. 6 dostał się wczoraj przez otwarte okno złodziej i skradł pulares, zawierający 210 kor., woreczek z kwotą 30 kor., dwa zegarki, srebrny łańcuszek i inne drobniaczki.

P. Arnoldowi Klapperowi skradziono z mieszkania przy ul. Kazimierzowskiej l. 47 kwotę 30 kor.

Z mieszkania p. Edmunda Pomersbacha przy ul. 29 Listopada l. 18 skradł wczoraj jakiś złodziej srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem, trzy złote pierścionki i 37 koron gotówką.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Jan Karwański, emer. nauczyciel, w 61 r. życia; Paulina Tebinka, emer. starsza nauczycielka seminarjum żeńskiego, w 78 r. życia; Albin Haas, kupiec, w 45 r. życia; Walenty Koniewicz, b. młynarz, w 74 r. życia;

w Dobrzanach, ks. Anastazy Bowanko, gr. kat. proboszcz, w 50 roku życia;

w Krakowie, Leon Zajdzikowski, inżynier, w 28 r. życia; Emilia z Zarembów Mühlnowa, wdowa po wyższym urzędniku b. kolei Karola Ludwika, w 73 r. życia;

w Warszawie, Anna z Jacuńskich Jasińska, przełożona pensji, w 75 r. życia.

— **Schwytany defraudant.** W jednym z drugorzędnych hoteli Wiednia aresztowała wczoraj tutejsza policja 18 letniego Józefa Erdsteina, który zbiegł ze Stanisławowa, sprzeniewierzywszy 500 kor. Przy aresztowanym znaleziono 286 kor.

— **Katastrofa kolejowa.** Na odnodze kolejowej, prowadzącej z Sosnowca do Pogoni, pociąg naładowany węglem wpadł na inny pociąg towarowy, rozbijając zupełnie 23 wagonów naładowanych różnymi towarami. Straty wielkie. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

— **Sprzedż książeczek.** Z Piotrkowa donoszą: Książeczek po ś. p. Kazimierzu Stroneczyńskim, senatorze, sprzedany został częściowo przez rodzinę pp. Henrykowi Wilderowi i Eugeniuszowi Barwińskiemu, bibliotekarzom z Warszawy i Lwowa. Nabyty został dział historyczno-archeologiczny w ilości przeszło 1000 tomów za cenę 4000 rubli, pozostał zaś dział przyrodniczy, oraz cenne rękopisy po senatorze Stroneczyńskim i Bentkowskim.

Kronika prowincjonalna.

§ **Ludność** Kołomyi według ostatniego spisu wynosi 40.964 osób, a mianowicie 18.337 mężczyzn i 13.232 kobiet.

§ **Pożar tartaku.** W niedzielę po południu wybuchł pożar w tartaku p. Włodka w Jasle i zniszczył całą maszynę i budynek, a nadto częściowo skład drzewa.

§ **Utonięcie.** W gminie Buszkowicach, powiatu przemyskiego, utonęła dnia 24 b. m., podczas prania bielizny w Sanie, 26-letnia Marya Pawłykówna, cierpiąca od dłuższego czasu na padaczkę.

§ Ofiary wody. Z Sanoka piszą nam: Dnia 24 b. m. ułali się 20-letni Michał Szczepny i 19-letni Józef Kozowiecki, obydwaj z gminy Głęboke, do rzeki Wisłoka, celem wykapania się. W czasie kąpieli, natrafili jednak na głębię i utonęli.

Kronika zagraniczna.

* Stan zdrowia Ojca św. Poprawa w stanie zdrowia Ojca św. trwa dalej, choć ogólne osłabienie nie ustępuje. Papież nie udziela posłuchań. Wczoraj rano odprawił Ojciec św. w prywatnej kaplicy Mszę św.

* Pomnik Edwarda VII. Po długich dyskusjach komitet budowy pomnika króla Edwarda VII. powziął decyzję co do wyboru miejsca w Londynie, na którym ma stanąć. Na ostatnim posiedzeniu komitetu uchwalono, że pomnik wzniesiony będzie w Green Park na końcu Broad Walk w Piccadilly. Budowa zostanie niebawem rozpoczęta.

* Nowy kometa został odkryty przez Kiessa w obserwatorium Sickingen, w Stanach Zjednoczonych. Jest on widoczny przez lornetkę i posiada wcale wspaniały ogon. Droga jego jest podobna do drogi komety z roku 1790. Oddalając się od słońca w kierunku wschodnim, zbliża się równocześnie do Plejad, a z początkiem września stanie w znaku Ryb, będzie zatem jeszcze dłuższy czas widoczny.

* Strajki. Z Petersburga donoszą: Od onegdaj strajkują robotnicy portowi; domagają się oni zmiany przepisów pracy i podwyższenia płacy. Wczoraj rano zjawili się w porcie 2.000 robotników, nie podjęli jednak pracy. Do nich przyłączyło się tysiąc robotników z innych portów.

Z Rewlu donoszą: Na wszystkich parowcach zastrajkowali robotnicy i tragarze, domagając się podwyższenia płac.

Cztery tysiące robotników portowych i 1.500 węglowych na Tamizie rozpoczęło — jak telegrafują z Londynu — strajk, domagając się gwarancji, że pracodawcy dotrzymają warunków umowy, zawartej we czwartek.

* Śmierć 50 osób w płomieniach. W mieście Hamilton, w stanie Ontario, wybuchł pożar w zakładzie obłąkanych. Rozgrywały się przytem straszne sceny, ponieważ wszystkie okna opatrzone były kratami. Dopiero po wyłamaniu krat straż ratunkowa część chorych wyrzuciła przez okna na dół na rozpostarte przez strażaków płachty. Mimo to, na samym górnym piętrze, gdzie umieszczeni byli furyci, 50 chorych zginęło w płomieniach.

* Pożar. W Pymont spłonął wczoraj rano „Kurhaus“. Ogień powstał skutkiem krótkiego spięcia w dziale maszynowym i szybko się rozszerzył, obejmując „Kurhaus“ i łazienki. Szkoły wielkie, stracił w ludziach niema.

* Meczet w Paryżu. Kolonia mahometańska w Paryżu, licząca około 12.000 mieszkańców, rozpięła listę składek na budowę meczetu w Paryżu. Obecnie zamknięto listę składek, uzyskawszy sumę 1.500.000 franków. Sułtan Mehmet V. nadesłał na cele budowy 4000 funtów tureckich.

* Grób z epoki kamiennej. Na wyspach Alandzkich znaleziono grób z epoki kamiennej, zawierający szkielet ludzki w całości, narzędzia kamienne, oraz garnek z resztkami jedzenia.

W sprawie komunikacji przez cieśninę Kaletańską.

Komunikacja wodna jest w ogólności od lądowej znacznie tańsza, jednak zarazem od niej powolniejsza i to jest przyczyna, iż nawet na brzegach rzek w całym tego wyrazu znaczeniu słownym znajdują się koleje żelazne do bardzo ożywionym ruchem osób, towarów i maszyn. mających rychło dojść na miejsce swego przeznaczenia.

Dlatego oddawna już myślano nad tem, jakby tak ogromnie ożywioną komunikację stałego ładu europejskiego, osobliwie Francji z Anglią, zamienić na stałą i to lądową. Ta myśl tak oddawna przenikała umysł ludzki wykształconych w tych obydwoch, na tak wysokim stopniu rozwoju cywilizacji i przemysłu stojących krajach, iż jeszcze w r. 1802, a zatem przed więcej niż 100 laty, podczas rokowań pokojowych między Francją a Anglią zakończonych traktatem w Amiens z 27 marca 1802 inżynier francuski Mathieu przedłożył tak Napoleonowi Bonapartemu, wówczas konsulowi Rzeczypospolitej francuskiej, jak i słynnemu angielskiemu mężowi stanu Foxowi projekt zbudowania popod cieśniną Kaletańską tunelu, który tworzyłby stałą komunikację lądową Francji z Anglią. Według planu inżyniera Mathieu, planu przyjętego z entuzjazmem przez Napoleona Bonapartego i Foxa, tunel byłby założony popod morzem w najwęższym miejscu cieśniny kaletańskiej między Dover a Calais. a ponieważ w środku mniej więcej tej drogi znajduje się w głębokości 15 metrów pod poziomem morza ławica piaskowa w Varnes, postanowiono użyć jej do przerwania w tem miejscu

tunelu w celu zaprowadzenia w nim wentylacji. Do tego miano owa ławicę piaskową podsycać nieco aż nad powierzchnię morza, a nawet Mathieu spodziewał się, że na tej ławicy piaskowej może stanąć w środku cieśniny Kaletańskiej miasto z portem i stacją ratunkową dla okrętów.

Niestety po pierwszym przyjęciu entuzjastycznym projekt Mathieu poszedł w zapomnienie, do czego przyczynił się najbardziej wybuch wojny między Francją a Anglią. Nastąpiła teraz długa pauza w myśli zaprowadzenia stałej komunikacji Anglii z Francją, przewidywana jedynie rozmaitymi planami fantastycznymi, które nie zasługiwały na rozpatrywanie. Dopiero z ukończeniem wojny krymskiej i nastaniem trwałych, przyjacielskich stosunków Anglii z Francją, wypracował Francuz Tomasz de Gamond nowe plany stałej komunikacji przez cieśninę Kaletańską.

Projekty Gamonda obejmują do wyboru tunel podmorski, stały most, a w ostateczności urządzenie promów parowych do przewożenia całych pociągów kolei żelaznej. Gamond, który przemawiał najbardziej za tunelem, obliczył koszt jego na 170 milionów franków.

Projekt tunelu, objaśniony szczegółowymi planami, znalazłszy się na wystawie paryskiej w r. 1867, zjednał sobie mnóstwo zwolenników, tak we Francji, jak i Anglii, wówczas jeszcze nieopanowanej przez paniczny strach przed możliwością zawojowania jej przez wyprawę, którą przez ów tunel mogła wpaść na ziemię angielską.

Za pomocą wierceń przekonano się, że projekt tunelu wypracowany przez Gamonda nie przedstawia pod względem technicznym żadnych trudności. W głębokości 36 metrów pod poziomem morza znajduje się na brzegu angielskim gruby na 69 metrów pokład kredy, zupełnie wody nieprzepuszczający, w którym można założyć tunel, jest zaś rzeczą w wysokim stopniu podobną do prawdy, że podobne stosunki są także na brzegu francuskim. Tunel znajdowałby się w najgłębszym punkcie 120 metrów pod poziomem morza, którego największa głębokość w cieśninie Kaletańskiej wynosi zaledwie 48 metrów.

Jakoż w dniu 10 lipca 1872 zapadła w angielskiej Izbie lordów uchwała na korzyść wymienionego tunelu i już w tym roku utworzyło się w Anglii osobne Towarzystwo do zbudowania tunelu i otrzymało w roku 1875 koncesję na zakupno potrzebnych gruntów. Podobne Towarzystwo utworzyło się także we Francji i rozpoczęło w pobliżu miejscowości Sangatte budowę odpowiedniego szybu.

Zdawało się zatem, że wszystko jest na jak najlepszej drodze do urzeczywistnienia, gdy niespodziewanie Izba lordów w r. 1876, nie zważając na własną uchwałę poprzednią, nagle zmieniła swe zdanie i mimo przedstawień słynnego Gladstona, odrzuciła bil rządowy w sprawie budowy tunelu popod cieśniną Kaletańską. Dalsze próby rządu angielskiego przeprowadzenia sprawy spełzły i w roku 1879 na niczem wobec odpornego zachowania się Izby lordów, której obawa o możliwość najazdu kraju przez tunel, o którym mowa, zaczęła się powoli szeregować i w samym społeczeństwie angielskim. Mimo, że już po stronie tak angielskiej, jak i francuskiej wybrano ziemię popod tunel w długości 2 kilometrów, musiano w r. 1883 wstrzymać dalsze roboty, które przynajmniej o tyle nie były nadaremne, że pokazały, iż budowa tunelu jest bardzo prosta i że można ją w ciągu trzech lat wygodnie skończyć. Kawałki tunelu dotychczas wykonane są i teraz suche, co dowodzi, że zgodnie z przypuszczeniem pokład, w którym miało się budować tunel, rzeczywiście wody nie przepuszcza.

W ogólności ta cała obawa narodu angielskiego przed możliwością najazdu kraju przez tunel nie jest do pojęcia, bo przecież nie łatwiejszego, jak wstrzymać pochodź nieprzyjaciela, wychodzącego z tunelu, który w ostateczności można także i zalać wodą.

Wobec oporu przeciw tunelowi postanowiono zająć się zbadaniem dwóch innych projektów stałej komunikacji z Anglią, wiaduktem i mostem.

Co do wiaduktu, to zbudowanie jego nie przedstawia trudności, nie dających się pokonać, ale to pewna, że wiadukt utrudniałby bardzo znacznie, a nawet czynił niebezpieczną tak ożywioną obecnie żeglugę przez cieśninę Kaletańską. Nawet wielkie pytanie, czy wiadukt nie utrudniałby więcej komunikacji, niżby ją ułatwiał.

Dlatego opuścić należy myśl wiaduktu a zająć się projektem zbudowania mostu przez cieśninę Kaletańską, przeciw któremu nie można wystąpić z żadnym zarzutem niebezpieczeństwa dla Anglii, bo most można każdej chwili przez rozebranie kilku przęseł, a nawet tylko jednego uczynić niezdołnym do komunikacji, nie niszcząc go bynajmniej w całości. I to należy także mieć na uwadze, że most bez porównania mniej przeszkadzać będzie żegludze, niż wiadukt.

Jakoż zajęto się projektem zbudowania mostu przez cieśninę Kaletańską, a deputowany Achard przedstawił w dniu 3 lipca 1883 zmierzający do tego wniosek w parlamencie francuskim, w Anglii zaś utworzyło się w tym samym celu osobne Towarzystwo *Chanel Bridge Company*, wypracowano bardzo

szczególne plany i kosztorysy, które na wystawie paryskiej w r. 1889 ogromnie zrobiły wrażenie tak na ludziach kompetentnych, jak i na ogóle zwiędzającej wystawę publiczności.

Według tego projektu most uwiędzy Folkestone a przylądkiem Griz Nez miałby 38.600 metrów długości i z użyciem ławic piaskowych le Varnes i le Colbart opierałby się na 118 filarach. Cała budowa trwałaby 10 lat, a koszt jej wyniósłby 380 milionów franków na budowę spodnią, 480 milionów franków na budowę wierzchnią, zatem z wydatkami pobocznymi, miliard franków.

Według innego projektu, wypracowanego już po roku 1890, cały most miałby długości tylko 33.450 metrów i w odstępach 400 do 500 metrowych 73 filarów opartych na wielkich blokach betonowych. Każdy filar byłby otoczony wielkimi głazami kamiennymi, dla bezpieczeństwa od fal morskich. Sam most wznosiłby się na 61 metrów ponad najwyższy stan wody, by nie utrudniać żeglugi nawet najwyższym okrętom. Prócz tego pod każdym filarem znajdowałyby się z obu stron lampy elektryczne, a w razie mgły donośnie semafory ostrzegłyby o obecności filarów. Cały koszt obliczono na 818 milionów franków. Sam pomost w konstrukcji ze stali ważyłby 77.265 tonn. Dla bezpieczeństwa w razie wojny, można by obydwóch stronach tak francuskiej jak angielskiej, przez proste obrócenie jednego przęsła koło osi przerwać komunikację bez zniszczenia mostu.

Mimo tych wszystkich projektów ostatecznie sprawa stałej komunikacji przez cieśninę Kaletańską nie postępuje naprzód, bo strach przed inwazją francuską na ziemię Wielkiej Brytanii ma wielkie oczy, choć niema żadnej racjonalnej podstawy.

Wobec tego przyjdzie zapewne na teraz do urządzenia komunikacji za pomocą promów parowych, które będą przewozić całe pociągi z Francji do Anglii i odwrotnie, ale oczywiście to nie zastąpi ani tunelu, ani mostu pod względem szybkości.

Mimo tego wszystkiego, spodziewać się należy, że rozwój coraz większy ruchu osobowego i towarowego między Anglią i Francją pokona nieuzasadnione obawy i że przyjdzie do utworzenia stałej komunikacji z Anglią, komunikacji najpodobniej do prawdy za pomocą tunelu, jako drogi najtańszej i najbezpieczniejszej.

R. M.

Notatki literacko-artystyczne.

(J. Pietrz.) Janina Lunińska. „Co mówi serce“. Nowele. — Nakładem H. Rychtera. Poznań 1911.

Dziwne białe zarysowują się fizyognomie kobiece w literaturze, o ile naturalnie nie są to organizacje twórcze wybitne. Taki talent nazwać można śmiało „bluszczowym“, gdyż puie się zawsze dokoła rośliny silnej, obok rosnącej. W pracach Lunińskiej znać wpływ Zapolskiej, lecz niema ani tej mocy twórczej, ani tego artyzmu przedniego, ani tej prawdy życia, jaką daje Zapolska. Z nazwiskiem p. Lunińskiej spotykamy się po raz pierwszy, książkę więc jej oceniać należy po błażliwie i oględnie, jak ocenia się każdy debiut artystyczny.

W cyklu „Co mówi serce“ pomieściła autorka szereg nowel, zaczerpniętych z życia kobiecy, w które los wplótł zbyt mało promieni słonecznych, a zbyt wiele cienia. „Matka“ wprowadza nas do smutnej izby piwnicznej, w której chore dziecko wyczekuje dni zbliżającej się wiosny. „Burza kwietniowa“, to pierwsza miłość młodej dziewczyny, uwiedzionej i zdradzonej. „Sen“ daje opowieść o jedynej, szczęśliwej chwili, jaką miała biedna pracownica igły. „Biały dom“ jest kartą, wyjętą z pamiętnika nauczycielki, która „nie znała ojca“, co naraża ją w życiu na ustawiczne przykrości. „Fontanna klasztorna“ słuca zwierzeń ślepej pensyonarki, która w jej pluku słyszy odpowiedzi na swoje pytania. „Ich szczęście“, to opowieść o tragedii dwojga młodych ludzi, którzy kochali się gorąco i w połączeniu widzieli szczęście, a jednak drogi ich musiały się rozjść — i już potem, „jeśli się widywali z sobą, to tylko w snach o sobie“. Ostatnia nowela, zatytułowana „Co mówi serce“, jest właściwie bajką fantastyczną o sercu, które mówiło póty — póki nie znało życia, a chwilą jednak, gdy je poznało, onie miało na zawsze, mówiąc tylko „do siebie i dla siebie, a tak cicho, cichuteńko, aby nikt nie usłyszał, nikt nie pokalał jego słów“.

Styl Lunińskiej poprawny, miejscami wcale ładny. Autorka unika starannie dyalogu, w prowadzeniu którego nie posiada wprawy.

(J. Pietrz.) Gabryela Zapolska. „Szaleństwo“. Powieść. Nakładem księgarni Wende-go i Sp. Warszawa, 1911.

Zapolska posiada subtelną dyskretyę i miarę estetyczną w traktowaniu tematów. Wielka obserwacja życiowa, prawdziwie psychologiczne wnikięcie w duszę postaci, prześliczny dyalog i niepokalany styl słowa, oto zalety pierwszorzędne pism Zapolskiej. Posiada je w

pełnej mierze i najświetniejsza powieść tej niepośledniej autorki, zatytułowana „Szaleństwo“.

Pani Rena, bohaterka powieści, to typowa historyczka. Wysłała za mąż za lekarza, który ją leczył, przekonała się jednak, że nie umie być żoną. Nie wiedziała, że po ślubie pierwszeństwo przed nią otrzymają inne, bardziej interesujące pacjentki. Rena kochała rodziców i strony rodzinne. Pojechała do rodzinnych Zaleszyniec, tam poznała młodego agronoma i pokochała go na prawdę. Niebawem jednak powróciła do męża i powiła syna. Zaczęła się miłość, zakończona szaleństwem. Kto jest ojcem dziecka? Mąż, u którego szuka wskazówki teoretycznej, nie wiedząc, o kogo chodzi, odpowiada:

„Gdyby mnie los postawił wobec takiego wątpliwego dziecka, kochałbym je w dalszym ciągu tak, jak gdyby było moje. Bo duch, kształt duchowy, byłby mój, a to znaczyłoby więcej i o to jedynie ojcom odnośnie do ich dzieci chodzi“. Rena jednak nie znajduje spokoju, męczy się dalej, aż pewnego razu dosiada ślepego rumaka i ginie, stratosowana kopytami konia.

Dzieje nieszczęśliwego kobiecego serca odmalowała Zapolska najświetniejszymi barwami, na jakie stać jej wielki talent. Prowadzenie akcji utrzymuje uwagę czytelnika w nieustannym napięciu. Opisy przyrody w powieści wspaniałe.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę, 9 sierpnia, „Manewry jeździecne“, operetka w 3 aktach Imre Kalmana.

We czwartek, 10 sierpnia, „Czar walec“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

W piątek, 11 sierpnia, „Sztylgar“, operetka w 3 aktach K. Zellera.

W sobotę, 12 sierpnia, „Miłość cygańska“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W niedzielę, 13 sierpnia, „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

W poniedziałek, 14 sierpnia, „Dziecko księcia“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

We wtorek, 15 sierpnia, „Hrabia Luksemburg“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Repertuar Teatru Nowego.

Repertuar w Przemysłu:

We środę, o godzinie 8 wieczorem, „Krowoderskie zuchy“.

We czwartek, o godzinie 8 wieczorem, „Dwaj złodzieje“.

W piątek, o godzinie 8 wieczorem, „Na Łyczakowie“.

W WILHELMSHÖHE.

I.

(Karl von Monts: Napoleon III. auf Wilhelms-höhe. Berlin 1909. — A. Mels-Cohn: Wilhelms-höhe 1880).

(Ciąg dalszy).

Na osobną wzmiankę zasługuje osobistość polityczna, Żyd wychrzczony Helwitz. Przedstawiony był cesarzowi przez szefa rządu w Kolonii, p. Bernuth i przybył z upoważnienia samego Bismarcka. Cesarz przyjął go kilka razy. Monts pisze o nim: „Helwitz jest współnikiem wielkiego domu handlowego i był uważany jako rzetelny kupiec, zanim się wdał w polityczne konszachty. Jego żona pochodzi z dobrej rodziny. Obrażona miłością własną popchnęła Helwitza do opozycji“. Stał na czele stronnictwa demokratycznego i kierował pewnym dziennikiem radykalnym. Przypisywano mu dziwaczne przygody. Jeszcze przed wojną miał on widzieć się we Francji z Napoleonem, który miał mu proponować otwarte działanie w swym dzienniku przeciw polityce pruskiej. Helwitz miał wówczas odmówić. I teraz pojawiał się znowu, wysłany przez Bismarcka i prosił Napoleona, aby oświadczył, czy chce, lub nie chce z pomocą Bazaine'a i jego armii, odzyskać tron swój, wprowadzić we Francji rządy wojenne i zawrzeć pokój z Prusami, lecz ustępując im Alzacyę i Lotaryngię. Helwitz chełpił się otwarciem, w obec wszystkich, nawet przy stole restauracyjnym w hotelu, że był wysłańcem Bismarcka; opowiadał, że propozycja jego wywarła na cesarzu wrażenie, lecz, że ten nie śmiał zdecydować się na odstąpienie dwóch prowincji, gdyż — zdaniem jego — sprowadziłoby to natychmiastowy upadek cesarstwa.

Helwitz dodawał, że w niemieckim sztabie generalnym życono sobie gorąco zawarcia pokoju z końcem jesieni, gdyż dysenteria i tyfus niszczyły wojska niemieckie. Przytem wielka liczba jeńców francuskich przepędziła Niemcy, które już niewiedziały, co z tem począć, a utrzymanie dworu Napoleona było powodem znacznych także wy-

datków. Oblężenie Metz i Parvya było również źródłem wielu trudności a rezultat jego wydawał się niepewnym. Słowem, ostateczny sukces zdawał się wówczas problematycznym i mówiono już o wycofaniu landwery.

Helwitz wierzył zrazu w powodzenie swej misji i serdecznie ścisłał dziennikarza niemieckiego Melsa, któremu, mówiąc niewiśm, Napoleon płacił pensję, zapewniając go, że cesarz przyjął przedstawione mu propozycje. Niebawem wszakże stracił pewnością siebie. Pojawiwszy się po raz trzeci u Napoleona, przywiózł mu on obszerny memoriał Bismarcka o stanie umysłów we Francji, w którym to memoriale przedstawiono, że bez pomocy Prus, Napoleon nigdy nie zdołał odzyskać panowania. Ale Napoleon nie chciał nawet słuchać Helwita i odrzucił stanowczo proponowane warunki. Nie chciał mieć rąk związanych i przy tej okazji rzekł Melsowi: „Jeśli Niemcy chcą zawrzeć pokój ze mną, wykonanie warunków należy do mnie, a nie do Niemiec. Jak to przeprowadzić, to mnie tylko obchodzi, a nie Bismarcka”.

Napoleon wyrażał się z całą swobodą i otwartością o kanclerzu. Kilka z tych zdań warto przytoczyć. Pewnego dnia rzekł on do Melsa: „Wielką siłą Bismarcka stanowi to, że jest on tylko ministrem. Pomiędzy upadkiem ministra a powaleniem monarchii, ja chciał to straszliwa różnica! Minister, którego przedsięwzięcia nie mają powodzenia, ustępuje i często ze złośliwą radością obserwuje czynny swego następcy, podczas kiedy panujący musi sam naprawiać swoje błędy lub zostawić to przykre zadanie swemu synowi! Bismarck ma szczęście, że jest tylko ministrem. Posiadając zaufanie swego monarchy w stopniu rzeczywiście niezwykłym, może wszystko ryzykować i może nie obawiać się niebezpieczeństwa. Gdyby wojna z r. 1866 miała być wynikiem niepomysłny dla interesów Prus, kanclerz nasz polowałby teraz na zajęcia na Pomorzu. Nie gorszego byłoby mu się nie stało. Mając odpowiedzialność własną pokrytą majestatem królewskim, posiadając przytem wielki talent dyplomatyczny, szczęście prawie bezprzykładne w historii, — z tem można odważyć się na wszystko!”

A potem rzucając jakby spojrzenie w przyszłość, dodał Napoleon:

„Obecna wojna przyspieszy o lat dziesięć kwestję, która prędzej czy później niewątpliwie przybierze olbrzymie znaczenie w naszej Europie tak starej i zaludnionej. Chcę mówić o kwestji socyalnej. Bismarck nigdy nie ją nie zajmował. Będzie do tego znużony. Ale któż biedy, czy to na tronie, czy w radach koronnych próbował ją otworzyć. Ja tylko jeden. I gdybym powrócił do władzy, to właśnie ta kwestja zajmowałaby mnie najbardziej, gdyż od niej zależy przyszłość. Kanclerz pomyśli o niej, ale zobaczy pan, zapóźno — i dopiero wówczas będzie można osądzić, czy Bismarck jest człowiekiem genialnym, czy tylko zręcznym dyplomata, któremu szczęście służy”.

Dziwnie sprawdziły się te słowa. W lat dwadzieścia później, kanclerz zmuszony był ustąpić, nie mogąc się porozumieć z nowym panującym właśnie z powodu tej straszliwej kwestji socyalnej, którą Bismarck chciał rozstrzygnąć wyłącznie tylko siłą.

Pomiędzy innymi odwiedzającymi, generał Monts wymienia generała Fleury, byłego ambasadora Francji w Petersburgu. Książę Napoleon chciał także przybyć do Wilhelmshöhe, lecz cesarz kazał mu odpowiedzieć, że „w obecnych warunkach, nie może go przyjąć”. Natomiast często widywano w zamku dawnego skarbnika cesarza, Karola Thelina. Miał on sobie poręczoną prywatną szkatułkę Napoleona i raz uczynił Melsowi następujące ciekawe rewelacje: „Cesarz miał 27 milionów rocznego dochodu. Z tego 22 mil. oddawał administracji listy cywilnej. Pozostawało mu więc tylko 5 milionów na potrzeby osobiste, co w ciągu lat ośmiu nastu czyni 90 milionów. Możesz pan, jeśli to uważasz za stosowne, ogłosić listę, którą panu wręczam. Z niej przekonasz się pan, że z tych 90 milionów, wydał cesarz 72 mil. na rozmaite cele dobroczynne, jako to: kościoły, szkoły, Towarzystwa pomocy, budowę dróg i t. d. Znajdziesz pan nazwiska tych wszystkich, którzy szczytą się tem, że mają obowiązki wdzięczności dla swego monarchy. Dla cesarza zostało więc tylko 18 milionów w ciągu tyluż lat, to znaczy milion na rok. Ale są jeszcze inne listy, które nie ujrzą światła dziennego, chociaż byłyby najbardziej interesujące. Jest we Francji mnóstwo takich, którzyby po prostu byli osłupieni, gdyby się dowiedzieli, że pomoc im udzielona w chwili rozpaczliwej i która ocaliła ich od głędy, pochodziła właśnie od tego cesarza, któremu oni nie szczeni obelgi! Thelin dodawał, że cesarz nigdy nie pozwolił na ogłoszenie tej listy. — Z tak zwanych „dokumentów Tuileryjskich”, zabranych w d. 4 września, dowiedziano się jednak o niektórych wspaniałomyślnych darach, udzielonych przeciwnikom cesarza we Francji i zagranicą, co niemało zdziwiło opinię publiczną.

Thelin był zanadto dyskretny, aby z ust jego można się było o tem dowiedzieć.

Za każdym pojawieniem się skarbnika w Wilhelmshöhe zadawano sobie pytanie, ile też może wynosić majątek Napoleona. Nikt tego ściśle określić nie umiał. Generał Castelnau ocenił go na 200.000 fr. rocznego dochodu. Podówczas można było tylko liczyć na dochody cesarszowej z Hiszpanii. Hrabia Arese, zaufany przyjaciel Napoleona, ofiarował mu wspaniałomyślnie swą pomoc, lecz cesarz odpowiedział mu 14 listopada: „Chociaż nie posiadamy owech milionów, które nam prasa przypisuje, cesarzowa i ja posiadamy wszystko co potrzeba, aby żyć przyzwoicie przez rok cały. Po tym terminie, jeżeliby skonfiskowano to wszystko, co pozostawiłem we Francji, będziemy mogli utrzymać się z dochodów dóbr moich we Włoszech i ze sprzedaży klejnotów cesarszowej. Z tem możemy żyć dostatecznie, jak dobry mieszkaniec z ulicy St. Denis”. — Po sprzedaży ruin pałacu Cesarów i gruntów przyległych. Arese błagał cesarza, aby powściągnął nieco swoją żądzę dobroczynności, która się stała drugą jego naturą. Przedstawiał, że 40.000 fr. dochodu mogą ostatecznie wystarczyć na przeżycie złych czasów, lecz nie należało ich rozpraszanie. Arese miał sobie poręczoną administrację dóbr cesarskich we Włoszech i na pograniczu. Do niego to pisał Napoleon zaraz po przybyciu do Wilhelmshöhe: „Nie będę ci mówił o moich nieszczęściach. Przygnębiają mnie najbardziej kłeski Francji!... Oto znowu, jak przed dwudziestu dwoma laty, jestem więzieniem i przedmiotem wszelakich potwarzy”. A w liście z 2 grudnia dodawał: „Wiesz, jak bardzo mnie interesują Włochy i osoba króla. Chciałbym, aby król nie przybywał do Rzymu aż po śmierci Papieża, co zważywszy wiek jego, nie może trwać długo. Przed tym terminem, pozycya króla w Rzymie byłaby niewymownie trudna. To moje zdanie całkiem bezinteresowne, które ci przesyłam”. — Napoleon widocznie żałował swego wykretnego i nieszczerzego postępowania tak względem Stolicy Apostolskiej, jak i Włoch i on, który przewidywał rychłą śmierć Piusa IX., miał umrzeć na lat kilka przed nim...

(Ciąg dalszy nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 24 do 30 lipca 1911 bez opłaty akcyzowej. (Waluta koronowa). Za 50 kg.: Pszenica 11:50 do 11:75, żyto 8:25 do 8:50, jęczmień browarny — do —, pastewny 7:50 do 8:—, owies 9:— do 9:25, bączka — do —, kukurudza — do —, groch do gotowania 11:75 do 13:25, pastewny — do —, fasola biała gal. — do —, bobik 8:— do 8:25, wyka 8:50 do 9:25, łubin gal. — do —, rzepak zimowy 13:— do 13:25, nowy 12:50 do 13:—, liniana — do —, nasienie konopie — do —, nasienie liniane — do —, chmiel z 1910 r. 165:— do 175:—, chmiel z 1911 roku 140—160, nasienie koniuczyny czerwonej 75:— do 80:—, białej 95:— do 100:—, szwedzkiej — do —, tymotka — do —, siano lepsze 3:60 do 3:80, gorsze 3:30 do 3:50, otawa — do —, siano z koniuczyny 4:— do 4:30, słoma okładowa 2:70 do 2:90, słoma mierzwiasta 2:50 do 2:60, kartofle jadalne całe wag. 10.000 kg. — do —, gorzelnianca 1 pre. skrobi całe wag. 10.000 kg. — do —, nafta zwykła 13:50 do 14:50, salona 15:50 do 17:50; za 100 kg.: ropa borsławska loco Borysław (prompt) 3:54 do 3:55, drzewo opałowe twarde w całych wagonach po 10.000 kg. — do —, drzewo opałowe miękkie w całych wagonach po 10.000 kg. — do —, mąka pszenna, grysik 38:— do 40:—, mąka pszenna Nr. 0 38:— do 40:—, Nr. 1 37:— do 39:—, Nr. 2 36:— do 38:—, Nr. 3 34:50 do 36:50, Nr. 4 33:50 do 34:50, Nr. 5 31:50 do 33:—, Nr. 6 29:50 do 29:50, Nr. 7 26:— do 27:—, Nr. 8 17:50 do 18:—, mąka żytna Nr. 0 29:— do 29:—, Nr. 1 28:— do 28:—, Nr. 2 16:— do 16:—, Nr. 3 — do —, otręby pszenne 11:— do 12:—, żytnie 11:— do 12:—; za 1 kg.: mięso wołowe przednie w ewiartkach loco rzeźnia — do —, mięso wołowe tylne w ewiartkach loco rzeźnia — do —, mięso cielęce loco rzeźnia (engros) — do —, wieprzowina loco rzeźnia (engros) — do —, spirytus kontyngentowy za 10.000 litr pre. 50:75 do 52:—, spirytus nadkontyngentowy za 10.000 litr pre. 31:75 do 32:—.

OSTATNIA POCZTA.

Zeit donosi, że podczas manewrów tegorocznych kwatery Cesarska będzie utwo-

rzona, mimo, że Najj. Pan osobiście nie przybędzie. Przy wszelkich reprezentacjach, przyjęciach i obiadach podczas manewrów zastępować będzie Monarchę Najd. Arcyksięcia Leopolda Salvator. Adjutantem Najd. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który, jak wiadomo, będzie miał w ręku główne dowództwo, będzie Najd. Arcyksiążę Karol Franciszek Józef.

— Jak z Grazu donoszą, Rząd zamierza poczynić odpowiednie kroki w celu, by w Sejmie styryjskim doszedł do skutku „modus vivendi” i aby tym sposobem Sejm ten, pozbawiony zdolności do pracy skutkiem obstrukcji słoweńskiej, załatwić mógł najważniejsze przynajmniej zadania.

— Chełmskie bractwo prawosławne skarży się na obojętność inteligencji rossyjskiej i ruskiej, która w Chełmszczyźnie nic nie robi dla rossyjskiej idei narodowej. Wobec tego bractwo postanowiło wydawać częste odezwy do obojętnych, aby skłonić ich do realnych czynów w kierunku zadań bractwa.

— Ag. Havasa oświadcza, że pogłoski, jakoby Niemcy powoływały rezerwistów, a Francya czyniła nadzwyczajne zarządzenia wojskowe, są zupełnie nieuzasadnione.

— Poseł i były sekretarz państwowy Constant wystosował do rządu interpelację w sprawie przyczyn, z powodu których usunięto gen. Michel z posterunku generalissimusa armii francuskiej.

— Z Londynu donoszą: W rozwoju wewnętrznego przesilenia nastąpi niepokojący zastój. Rząd wbrew pierwotnym swym zamiarom przedłożył bil o prawie veto prawdopodobnie dopiero następnego tygodnia. Widocznie więc markiz Landsdowne nie mógł dać dotąd dostatecznej rękąmi przejścia bilu w Izbie lordów, wobec czego rząd waha się z powołaniem nowych parów i woli raczej czekać.

Revolta parów popsuła wszystkie przygotowania i rachuby Landsdowne'a i Balfoura. Liczono mianowicie na to, że powołanie parów będzie zbyteczne, co nie pozostało też bez wpływu na decyzje Korony. Tymczasem powołanie parów stało się niemal koniecznością.

— Wybory do zwyczajnego Sobrania bułgarskiego, jak donoszą z Sofii, rozpisane zostały na pierwsze dni września st. st.

Obsadzenie nowych foteli ministeryalnych, kreowanych przez nową konstytucję, nastąpi dopiero po przyjęciu przyszłorocznego budżetu przez zwyczajne Sobranie, a więc prawdopodobnie na przełomie roku.

— Turcy zamierza wysłać nowe zastępy wojska do Yemenu, gdzie buntu dotychczas nie udało się stłumić.

— O wyprawie Mohammeda Alego donoszą z Teheranu: Oddział, który wyruszył przeciw Mohammedowi Alemu, składa się z tysiąca piechoty, 200 bachtarów i 300 Fidaisów. Słychać, że Fidaisi zamierzają pozornie przyłączyć się do Mohammeda Alego, w istocie zaś chcą go zamordować, by uzyskać przeznaczoną za jego głowę nagrodę. W Teheranie sympatyje zwracają się ku ex-szachowi.

Posłowie rossyjski i angielski wręczyli rządowi perskiemu równobrzmiące noty tej treści, że oba rządy uznają, iż były szach utracił prawo do pensji, skoro mimo upomnień obu rządów, by się wstrzymał od agitacji, powrócił do Persji. Oba rządy oświadczają, że nie mogą interweniować, skoro ex-szach znajduje się już na terenie perskim, a więc też nie mogą się mieszać w wewnętrzne spory stronniectw. Jak słychać, ex-szach opuścił Astrabad, ale niewiadomo gdzie się obecnie znajduje.

— Japońskie okręty „Kurama” i „Tone”, które brały udział w uroczystościach koronacyjnych w Anglii, odwiedzą z początkiem września porty w Tryeście i Poli.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Stanisławów, 2 sierpnia. Ruch ogólny na szlaku Kołomyja-Nadwórniańskie Przedmieście-Słoboda Rungurska kopalnia, kołomyjskich kolei lokalnych przywrócono z dniem dzisiejszym.

Wiedeń, 2 sierpnia. Wiener Ztg. ogłasza: P. Minister skarbu zamianował sekretarzy skarbowych w obrębie lwowskiej dyrekcji skarbu: Józefa Pawłowskiego, Mikołaja Lewkowicza, dr. Adolfa Bitnera, Stanisława Gadowskiego, dr. Antoniego Pierzchałę, Aleksandra Wiśniowskiego, Romana Malehera i Tadeusza Sliwińskiego, radcami skarbowymi.

Wiedeń, 2 sierpnia. Prezydent Unionbanku, członek Izby panów Adolf hr. Dubsy dziś rano umarł.

Warszawa, 2 sierpnia. (Tel. pr.). Ruch parowców na Wiśle zmniejszono do połowy z powodu mierzwy i niskiego poziomu wody. Parowce, kursujące do Puław i Sandomierza, dochodzą tylko do Koźlenia na granicy gub.

radomskiej i siedleckiej. Spławianie tratw, płynących z Sanu i Wieprza, połączone jest z wielkimi trudnościami.

Warszawa, 2 sierpnia. (Tel. prywat.). Celem uczczenia pamięci zmarłego niedawno matematyka i fizyka Aleksandra Ginsberga, grono jego przyjaciół stara się u władz o pozwolenie na zbieranie składek, celem utworzenia na wydziale mechanicznym szkoły Mittego w Warszawie, stypendyumu im. zmarłego uczonego.

Mińsk, 2 sierpnia. (Tel. prywat.). Z kuryi niepolskiej pow. mińskiego wybrano na radnych nacjonalistów i zwolenników pracy.

Mohylów, 2 sierpnia. (Tel. prywat.). W Bychowie przy wyborach ziemskich przepadł głośny poseł do Dumy Sazonowicz.

Petersburg, 2 sierpnia. (Tel. prywat.). Wszystkie poszlaki, przedstawione podczas śledztwa przeciw krewnym zamordowanego chłopca Jureczyńskiego, ofiary rzekomego morderstwa rytualnego, uznano za niedostateczne i śledztwo umorzono.

Londyn, 2 sierpnia. (Biuro Reutersa). Z Teheranu donoszą, że poprzedni szach wsiadł na pokład parowca w Bendegires, na morzu Kaspijskiem, i udał się do Meszeder.

Londyn, 2 sierpnia. Z Port au Prince donoszą: Rewolucjonisci zewsząd otoczyli stolicę. Prawdopodobnie odrzucą oni prośbę prezydenta Simona, aby poczekał 3 dni, zanim wkroczą do miasta.

Nowy Jork, 2 sierpnia. Według telegramu z Port au Prince, prezydent Simon uznał daremność dalszego oporu i zgodził się na to, że w przeciągu 3 dni wsiądzie na okręt pod ochroną obecnej flagi. Prezydent prosił o zwłokę w celu zapobieżenia splądrowaniu miasta. Koła dyplomatyczne podjęły odpowiednie w tej mierze kroki.

Londyn, 2 sierpnia. Podczas pożaru składów Tow. „Union Cold Storage Comp.”, znajdujących się nad Tamizą, wielu ze straży ogniowej zatrulo się dymem, unoszącym się z palących się zapasów jaj. Dyrektora straży i 11 strażaków wyniesiono w stanie nieprzytomnym.

Konstantynopol, 2 sierpnia. Według nadeszłych wczoraj depezy posła tureckiego w Cetyunii, oceniają tam stan rzeczy pomyślnie i spodziewają się rychłego powrotu Malissorów. To optymistyczne zapatrywanie podzielają też koła dyplomatyczne. Co do stanowiska Czarnogóry, zdaje się, że zapatrywania w łonie rządu są podzielone.

Konstantynopol, 2 sierpnia. Wczoraj stwierdzono 21 wypadków cholery, w tem 10 z wynikiem śmiertelnym.

Konstantynopol, 2 sierpnia. W kołach dyplomatycznych zaznaczają, że wobec zawarcia umów co do budowy kolei Adryatyckiej, oraz z powodu budowy szeregu kolei w Turcyi europejskiej, sprawa kolei w sandżaku staje się aktualną. W tej sprawie nastąpić musi porozumienie z Austro-Węgrami.

El-oro (Meksyk), 2 sierpnia. Do strajkujących górników, którzy uwolnili z więzień więźniów, wojsko dało ognia. 9 zabitych, 32 rannych.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 2go sierpnia 1911. Zamknięcie giełdy (Schlusscourse). Godzina 2 minut 30. Akcje austriackiego Zakładu kredytowego 659:50, Akcje węgierskiego Zakładu kredytowego 843:—, Akcje Anglobanku 327:75, Akcje Unionbanku 626:75, Akcje Länderbanku 539:50, Akcje Bankvereinu 548:50, Akcje Bodeneredit 1310:—, Akcje galicyjskiego Banku hipotecznego 691:—, Akcje kolei państwowych 746:—, Akcje kolei Południowej 122:—, Akcje kolei Elbenthal —, Akcje kolei Północnej 5105:—, Akcje kolei czerniowieckiej 558:—, Akcje Alpy 833:—, Akcje Rima Muranyi 693:50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaz. 2762:—, Akcje Fabryki broni —, Akcje Tureckie tytoniowe 327:—, Akcje Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 799:75, Obligacje węgierskiej indemnizacji —, Renta majowa 92:22, Austriacka Renta koronowa 92:10, Węgierska Renta koronowa 91:10, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 91:85, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 93:30, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 99:50, 5-prc. Listy Banku hipotecznego 110:—, 4-prc. Listy Banku krajowego 99:—, 4-procentowe Galicyjskie obligacje propinacyjne 98:55, 4-prc. Galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 92:80, 4-prc. pożyczka m. Lwowa 88:90, Losy tureckie 249:75, Marki 117:26, Rubel 254:37, 5-prc. Rossyjska pożyczka z r. 1906 103:50, Akcje praskiego Banku kredytowego (placeno) —, Skoda 650:—, Pożyczka miasta Krakowa 1909 90:50, Galicyjski Bank ziemski —.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Chłodnik wenecki, Lody z pianką, Kawa mrożona, Mazagran, Poncz rzymski, Kule hiszpańskie z kremem, Garnuszki z poziomkami poleca: Władysława PODHALICZA we Lwowie, przy ulicy Akademickiej 1. 5.

Cukiernia z werandą

NADESŁANE.

Bracia Tercyarze

w Przytulisku ubogich brata Alberta we Lwowie, ul. Kleparowska 15, wykonują wszelkie naprawy mebli giętych; wyrabiają łóżka składane, stółki. Ceny umiarkowane. Na żądanie zabierają meble do naprawy — naprawione odsyłają.

Kuryer Kolejowy

ważny od 1 maja 1911. Do nabycia we wszystkich trafikach, oraz w biurze dzienników Stan. Sokołowskiego Lwów, pasaż Hausmana.

We FRANZENSBADZIE

(Palast-Hotel, wejście od Kirchenstrasse) ordynuje również w bieżącym sezonie Dr. Stanisław Przybylski b. asystent kliniki chirurgicznej i położniczo-ginekologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Do najęcia przy ul. Asnyka 1. 7, na I. piętrze: 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, balkon. Elektryczne urządzenie.

Blizsza wiadomość na II piętrze po prawej, lub w Redakcyi „Gazety Lwowskiej“ ulica Czarnieckiego 1. 10 od 12 do 4 po południu.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. Publiczności z uprzejmą prośbą, by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach papierów SŁOWACKIEGO wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczona jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w niżej wymienionej różnią od cen innych papierów, przeto P. T. Publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie uszczerbku przyezwoli się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa.

- Dnia 2 sierpnia 1911. Hotel Imperial. P. M. hr. Poninski z Rossyi. Hotel George'a. P. F. Seazighino z Przewoźca. Hotel Francuski. P. A. Lamina z Cöln. Hotel Europejski. Pp. F. Skarzyński ze Szejwkowa, G. Sala z Wysocka. Hotel Victoria. Pp. J. Kański z Wierzhni, Z. Klemensiewicz z Krakowa. Hotel Savoy. P. S. Smiałowski z Limanowy. Hotel City. P. E. hr. Brunicki z Chabówki.

CENNIK Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Table with columns for 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 kor.', 'III. Obligacje', 'IV. Leasing', 'V. Monety', and 'Kurs giełdy wiedeńskiej'. It lists various financial instruments and their market values.

Table with columns for 'Koronowa waluta', 'E. Dług państwa', 'C. Obligacje kolejowe', and 'H. Obligacje z prawem pierwszeństwa'. It details government and railway bonds.

Table with columns for 'Koronowa waluta', 'E. Obligacje indemnizacyjne', 'F. Inne publiczne pożyczki', and 'I. Losy (za sztukę)'. It covers indemnity bonds, other public loans, and lottery tickets.

Table with columns for 'Koronowa waluta', 'J. Akcje banków', 'K. Akcje przedsiębiorstw transportowych', 'L. Akcje przedsiębiorstw przemysłowych', 'M. Weksele', and 'N. Waluty'. It lists bank shares, transport and industrial company shares, bills of exchange, and currencies.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje. I. cz. E. 13/11 (8) (8505 3—3) Edykt licytacyjny. Na żądanie Barncha Bromberga, zastępowanego przez adw. dr. Abr. Schächtera w Przemyślu, odbędzie się dnia 15 września 1911 o godzinie 10 rano w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16 licytacja majątności tab. „folwark Hodynica“ objętej lwh. 1057 ks. gr. dla większych posiadłości sądu obwodowego w Przemyślu, położonej w gminie kat. Łaska wola powiatu sąd. Mościsk, składającej się z budynków gospodarczych roli o pow. 63 morg. 1546 s., placu budowl. i ogrodu pow. 1 m. 1374 s. i łąk pow. 19 553 s., wraz z przynależnościami składają-

ca się z narzędzi gospodarczych, parkanów, pompy i 2 krów. Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 64 660 kor. 50 hal, zaś przynależności na 2261 kor. Najniższa cena wynosi 44.614 kor. 35 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozstrzygnięcie tego rodzaju co do samej nieruchomości

nie mogłyby być jak za skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przytoczenie na tsblichy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego. C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Przemyśl, 17 lipca 1911. I. cz. E. 1194/11 (4) (8861 2—3) Edykt licytacyjny. Na żądanie Seimwa Freifelda odbędzie się dnia 23 sierpnia 1911 o godzinie 9 30

przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacja: a) całej realności obj. lwh. 513 gm. Horozana; b) całej realności obj. lwh. 924 gm. Horozana; wraz z przynależnościami do lwh. 513. Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione: ad a) na 8430 kor., ad b) na 120 kor., przynależności zaś na 1170 kor. Najniższa cena wynosi: ad a) 6400 kor., ad b) 80 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgło-

nie do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozstrzeżenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Podhajce, dnia 10 lipca 1911.

L. cz. E. 2860/10 (8856 2-3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Izaka Ingbera, właściciela realności w Stryju i Pinkasa Kanner, właściciela realności w Dubiecku, zastąpionych przez adw. dr. Markusa w Stryju, odbędzie się dnia 29 sierpnia 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, na II piętrze licytacja: 1. realności obj. lwh. 311 ks. gr. gm. Dolina dz. I; 2. realności obj. lwh. 475 ks. gr. gm. Dolina dz. I z przynależnościami, składającymi się ad 1. z 2 brógów, 17 brzoź, drzewostanu dębowego, 4 pługów, 2 bron, ogrodzenia, wózka i maszyny do siana, ad 2. z 31 deków, 2 srop i ogrodzenia.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione: ad 1. na 37.909 kor. 90 hal., ad 2. na 716 kor. 52 hal., przynależności zaś ad 1. 1379 kor. 90 hal., ad 2. na 208 kor. 60 hal.

Najniższa cena wynosi: ad 1. 24.609 kor. 26 hal., w czym się mieści 2/3 części wartości szacunkowej gruntu i 1/2 wartości szacunkowej domu; ad 2. 616 kor. 68 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozstrzeżenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Dolina, dnia 14 lipca 1911.

L. cz. E. 767/11 (10) (8520 1-3)
Edykt licytacyjny.

Wskutek uchwały z dnia 3 lipca 1911 l. cz. E. 767/11 (8) sprzedane będą dnia 21 sierpnia 1911 o godzinie 10 przed południem w Kulmatyczach w drodze publicznej licytacji: konie cugowe, meble stylowe, dywany, karnisze i t. p.

Przedmioty te można oglądać dnia 21 sierpnia 1911 między godziną 8 30 a 10 przed południem w Kulmatyczach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI
Sądowa Wisznia, dnia 26 lipca 1911.

L. cz. E. 1013/11 (7) (8443 1-3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie galicyjskiego Karpackiego akcyjnego Towarzystwa naftowego, zastąpionego przez adw. dr. Dziubezyńskiego, odbędzie się dnia 24 sierpnia 1911 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12, licytacja realności lwh. 256 ks. gr. gm. Glinik maryampolski objętej składającej się z gruntu ornego, łąki i pastwisk w obszarze 14 morgów.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 15 720 kor.

Najniższa cena wynosi 10.480 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d. może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 13.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Gorlice, dnia 11 lipca 1911.

L. cz. E. 1926/9 (48) (8521 1-3)
Edykt licytacyjny.

Wskutek uchwały z dnia 11 lipca 1911 l. cz. E. 1926/9 (48) sprzedane będą dnia

17 sierpnia 1911 o godz. 11 przed południem w Mokrzanach wielkich w drodze publicznej licytacji: meble, bydło, konie, spirytus, kartofle, maszyny rolnicze i do produkowania torfu książki itp.

Przedmioty te można oglądać dnia 17 sierpnia 1911 między godziną 9 a 10 przed południem w Mokrzanach wielkich.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI
Sądowa Wisznia, dnia 19 lipca 1911.

(491 2-3)
Sądowa hala aukcyjna we Lwowie, ul. Podlowskiego 1. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dniu powszednim) od 8 do 12 przed południem i od 2 do 6 po południu, w soboty zaś od 3-ciej do 8-mej wieczorem.

Licytacje:

Poniedziałek 7 sierpnia 1911 od 10 do 12 godz. przed południem: 30 głów cukru, konfekeya męska, maszyna do pisania, centyfugi, trunki, urządzenie restauracji, wóki biało lakierowane, 2 konie, kasa, różne materje, koldry, szyfony, koca, kapy na łóżka, maszyny do szycia, wanny, lodownie, piece gazowe, automat kąpielowy, skóry, lichtarze niklowe, kapelusze damskie, przybory do kapeluszu, noże kuchenne, pulersy, lalki gumowe, towary galanteryjne, sukna i meble.

Wtorek 8 sierpnia 1911 od 10 do 12 godz. przed południem: 6 fortepianów, perskie dywany, kilimy, obrazy olejne, palny, kapy pluszowe, damskie kostyum, kubki i lichtarze srebrne, widoki haftowane, bilard, automat do graia, aparat do piwa, urządzenie restauracji, zegarek złoty, 1 para złotych koleżyków, 1 pierścionek złoty, meble.

Środa 9 sierpnia 1911 od 10 do 12 godziny przed południem: urządzenie kawiarni, 3 fortepiany, kasa, dywany, obrazy, garderoba, bilard, sukna i konfekeya męska, portyery, tacka i kubki srebrne, piece kaflowe, oraz meble

Czwartek 10 sierpnia 1911 od 10 do 12 godz. przed południem: fortepian, gramofon, maszyna do szycia, książki, kapy, dywany, garderoba męska, lichtarze, większa ilość maki, towary korzenne, ptaki wypchane, piec blaszany, pipki wodociągowe, muszle, kłozet, oraz różne meble.

Piątek 11 sierpnia 1911 od 10 do 12 godziny przed południem: towary korzenne, obrazy, sukna damska, 2 poduszki, dywany, biblioteka, kasa, 2 maszyny do szycia, rzeźby, przybory tokarskie, obrazy olejne, broń, meble mahoniowe, dywany perskie, oraz zwykłe, srebrne lichtarze, większa ilość flas ek wody mineralnej, gramofon, bilard, aparat do piwa, polyphon, urządzenie restauracji, wkładki materasowe, złote koleżyki, oraz różne meble.

Sobota 12 sierpnia 1911 od 4 do 8 godziny wieczorem: fortepian, maszyna do szycia, dywany, zegarek Rosskopf oraz różne tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w sądowej hali aukcyjnej przed licytacją w godzinach urzędowych Lwów, dnia 29 lipca 1911.

L. cz. E. 700/11 (5) (8137)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Markusa Leby Stiefa w Bełżowca h odbędzie się dnia 23 sierpnia 1911 o godz. 8 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, w Bełżowcach licytacja realności lwh. 763 gm. Dryszczów.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 500 kor.

Najniższa cena wynosi 333 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 13.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozstrzeżenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Bełżowce, dnia 10 lipca 1911.

L. cz. E. 1595/10 (8577)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Arona Schargla odbędzie się dnia 30 sierpnia 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie powiatowym w Sieniawie Nr. 1, licytacja realności lwh. 368 gm. Manasterz.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 300 kor.

Najniższa cena wynosi 200 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozstrzeżenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sieniawa, dnia 12 czerwca 1911.

L. cz. E. 985/11 (4) (8576)
Edykt licytacyjny.

Dnia 18 sierpnia 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7, odbędzie się licytacja 5/6 części realności lwh. 113 ks. gr. gminy Meryszczów wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 8404 kor. 16 hal. wraz z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi 5602 kor. 83 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemysłany, dnia 13 lipca 1911.

L. cz. E. 141/11 (6) (8575)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Agnieszki Pokutyckiej w Stadni ad Bortków, zastąpionej przez c. k. notaryusza Emila Witkiewicza, odbędzie się dnia 30 sierpnia 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2, w Olesku licytacja 1/2 realności lwh. 430, 1/4 części realności lwh. 432, 1/2 realności lwh. 433, 1/10 z 1/12 części realności lwh. 349, 1/10 z 1/6 części realności lwh. 351, 1/10 z 1/3 części realności lwh. 1262, 1/10 z 1/3 części realności lwh. 1729 i 1/4 realności lwh. 2116 gm. Usznia.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację, są ocenione, a to: 1/2 ciał lwh. 430 — 346 kor. 20 hal., 1/4 cz. ciał lwh. 432 — 158 kor. 05 hal., 1/2 ciał lwh. 433 320 kor., 1/120 cz. lwh. 349 — 45 hal., 1/60 cz. ciał lwh. 350 — 2 kor. 97 hal., 1/30 cz. ciał lwh. 351 — 8 kor. 60 hal., 1/10 cz. ciał lwh. 1262 — 28 kor., 1/30 cz. ciał lwh. 1729 — 9 kor. 33 hal., 1/4 cz. ciał lwh. 2116 — 75 kor.

Najniższa cena wynosi: 1/2 lwh. 430 230 kor. 80 hal., 1/4 cz. lwh. 432 — 105 kor. 36 hal., 1/2 lwh. 433 — 233 kor. 30 hal., 1/120 cz. lwh. 349 — 30 hal., 1/60 lwh. 350 — 48 hal., 1/30 lwh. 351 — 5 kor. 73 hal., 1/10 lwh. 1262 — 18 kor. 60 hal., 1/30 lwh. 1729 — 6 kor. 22 hal., 1/4 lwh. 2116 — 50 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozstrzeżenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Olesko, dnia 16 czerwca 1911.

L. cz. E. 1226/11 (4) (8430)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. Władysława Kozuba, zastąpionego przez p. adwokata dr. Rosenbuscha, odbędzie się dnia 15 września 1911 o godzi-

nie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33, w Jasle licytacja połowy realności lwh. 491 ks. gr. gm. kał. Osoknica objętej.

Nieruchomość ta w połowie wystawiona na licytację, jest oceniona i wartość tejże ustalona została na kwotę 3022 kor.

Najniższa cena wynosi 2014 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozstrzeżenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Jasło, dnia 13 lipca 1911.

L. cz. E. 1110/11 (7) (8512)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Izaka Reitmana w Repechowie odbędzie się dnia 4 września 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2, w Bóbrce licytacja realności lwh. 284 gminy Berteiszów objętej, składającej się z 37 ar. 08 m.² pola ornego.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 644 kor.

Najniższa cena wynosi 429 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozstrzeżenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Bóbrka, dnia 17 lipca 1911.

L. cz. E. 195/11 (7) (8574)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefa Sobla w Białymkamieniu odbędzie się dnia 30 sierpnia 1911 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2, w Olesku licytacja realności objętej lwh. 508 ks. gr. gm. kał. Białymkamień cz. I.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 445 kor.

Najniższa cena wynosi 222 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozstrzeżenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Olesko, dnia 10 czerwca 1911.

Ogłoszenie

na dostawę siana, słomy i drzewa opałowego w drodze dzierżawy dla wojska w następujących stacjach wojskowych:

Jarosław Hruszów Łańcut Lubaczów Nisko Radymno Rawa Ruska	na czas od 1 października 1911 do 30 września 1912	e. i k. magazynie prowiantow wym w	Jarosławiu	16	sierpnia 1911
Dębica Kolbuszowa			Rzeszowie	11	
Przemyśl Drohobycz Mikołajów Gródek Jagielloński Jaworów i Szkoło Sambor Sanok Stryj	Rozprawy odbędą się przy		Przemyślu	14	

Odnosne warunki są do przejrzenia w ogłoszeniach i zeszytach warunków przy wymienionych magazynach prowiantowych; zeszyty te przy tychże magazynach bezpłatnie otrzymać można.

Przemyśl, dnia 30 lipca 1911.

C. i k. Intendantura 10 korpusu.

L. cz. E. 365/11 (8) (8516)
Edykt licytacyjny.

Dnia 16 sierpnia 1911 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym, w biurze Nr. I., licytacja realności lwh. 955 gminy Wola przemykowska celem zniesienia współwłasności tejże realności.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 1784 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 1784 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy przejrzeć w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Radłów, dnia 13 lipca 1911.

Konkursa.

L. 12.571/11 (8455 3-3)
Ogłoszenie.

Magistrat król. wol. miasta Drohobycz rozpisuje konkurs na posadę gazmistrza miejskiego Zakładu gazowego.

Płaca 1600 kor. rocznie, mieszkanie, opał, światło w naturze.

Warunki:

1. Nieprzekroczony 40 rok życia.
2. Obywatelstwo austriackie.
3. Znajomość języków krajowych w słowie i piśmie.
4. Uzdolnienie fachowe (ślusarz maszynowy, instalacyjny).
5. Odbita praktyka gazownicza.

Podania wraz z świadectwami stwierdzającymi, że kandydat posiada wszystkie warunki zaopatrzone świadectwem lekarza powiatowego stwierdzającym dobry stan zdrowia i świadectwem moralności, należy wnieść do Magistratu do dnia 15 sierpnia b. r.

Posada nadana będzie na razie prowizorycznie, a po roku zadowolającej służby może nastąpić stabilizacja.

Drohobycz, dnia 17 lipca 1911:

Burmistrz: R. Jarosz.

L. 2611/11 (8837 2-2)
Konkurs.

Niniejszym rozpisuje się konkurs na posadę kontrolora kasy miejskiej przy urzędzie miejskim w Kamionce str. z płacą roczną 1200 koron.

Podania wnieść należy tu najdalej do 15 sierpnia 1911 do których kompetencji mają dołączyć:

1. Metrykę urodzenia na dowód nieprzekroczenia 40 roku życia.
2. Świadectwa szkolne.
3. Dowód władania obu językami krajowymi w słowie i piśmie.
4. Dowód złożenia egzaminu kwalifikacyjnego na urzędnika kasowego w myśl rozporządzenia Wydziału krajowego z 20 maja 1898 l. 25.422.
5. Krótki opis życia.
6. Świadectwo moralności.

Kompetenci mający egzamin na sekretarza i urzędnika kasowego lub praktykę przy urzędach miejskich mają pierwszeństwo. Po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacja.

Kamionka str., 28 lipca 1911.

L. 2815/11 (8838 2-2)
Konkurs.

Niniejszym rozpisuje gmina miasta Kamionka str. konkurs na posadę weterynarza

miejskiego z płacą roczną 1200 koron z tem, że z posadą tą są związane pewne pobory z rzeźni miejskiej, jakoteż osobno około 200 koron za oględziny bydła i prowadzenie katarstru koni.

Przytem zaznacza się, że w Kamionce str. mieście powiatowym, jest stacja kolejowa i ładowania bydła.

Termin wnoszenia podań do tutejszej Zwierzchności gminnej do 30 sierpnia 1911. Kamionka str., 28 lipca 1911.

L. 91.799/II. (8568 1-3)
Konkurs.

Na posadę ekspedienta przy c. k. urzędzie pocztowym w Babicach nad Sanem z poborami 3 klasy 2 stopnia i ryczałtem 399 kor. rocznie na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do 14 sierpnia b. r. do c. k. Dyrekcji poczty i telegrafów we Lwowie.

C. k. Dyrekcja poczty i telegrafów dla Galicji.
Lwów, dnia 28 lipca 1911.

L. 1341/11 (8579)
Konkurs.

Wzywa się niniejszym mających chęć ubiegania się o substytucję c. k. notaryusza w Glinianach, aby podania swe wnieśli do podpisanej Izby notaryalnej w przeciągu trzech dni licząc od pojawienia się niniejszego ogłoszenia.

C. k. Izba notaryalna.
Lwów, dnia 29 lipca 1911.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Cm. XXIV. 211 (1) (8565 2-3)
Edykt.

Przeciw dr. Edwardowi Lilienowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został przez gal. Kasę zaliczkową we Lwowie do c. k. sądu powiatowego S. I. we Lwowie pozew o 49.068 kor. 40 hal.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw dr. Edwarda Liliena ustanawia się p. adw. dr. Klemensa Sokala we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie dr. Edwarda Liliena w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XXIV.
Lwów, dnia 29 lipca 1911.

L. cz. C. IX. 45/11 (3) (8572)
Edykt.

W sprawie Lei Rose i tow. przeciw Maksowi Hausenowi i tow. toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Przemyślu o wyeliminowanie pretensji z uchwały końcowej, ma być doręczoną uchwała z dnia 8 lipca 1911 l. cz. C. IX. 45/11, którą wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 17 sierpnia 1911 o godz. 11 rano, b. Nr. 14.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Maks Hausen przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie p. adw. dr. Maurycego Lichtbacha w Przemyślu.

Tenże kurator zastępywać będzie Maksa Hausena w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Przemyśl, dnia 28 lipca 1911.

Wasyłowi Semanków rolnikowi w Chomiakowie, w sprawie toczącej się przed c. k. sądem obwodowym w Stanisławowie przeciw niemu o 522 kor., ma być doręczony wekslowy nakaz zapłaty z dnia 14 kwietnia 1911 l. cz. Cw. 1618/11 (1).

Ponieważ niewiadomo, gdzie Wasyl Semanków przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie p. dr. Baczyńskiego adw. w Stanisławowie.

Tenże kurator zastępywać będzie Wasyla Semanków w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 27 kwietnia 1911.

L. cz. Cw. III. 168/11 (1) (5743)
Edykt.

Przeciw Maryi (Maryannie) Klepacz, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nowym Sączu przez Pawła i Ewę z Bartusiaków Klepaczów włościan w Składzistem pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 9 ks. gr. gm. kat. Składziste objętej.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 7 czerwca 1911 o godz. 9 rano, b. Nr. 80.

Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. adw. dr. Goldfingera w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nowy Sącz, dnia 24 kwietnia 1911.

L. cz. C. I. 117/11 (2) (7784)
Edykt.

Przeciw Antoniemu Kopesteńskiemu ze Starej ropy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Starej soli przez Spółkę oszczędności i pożyczek w Starej soli pozew o 800 kor. zpn.

Na podstawie pozwu z dnia 9 maja 1911 wyznaczona została audyencya na dzień 11 lipca 1911 o godz. 9 rano, b. Nr. 1.

Celem strzeżenia praw Antoniego Kopesteńskiego ustanawia się p. Edmunda Bazylewicza c. k. not. w Starej soli, kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie Antoniego Kopesteńskiego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Stara Sól, dnia 31 maja 1911.

L. cz. Cg. I. 208/11 (1) (8068)
Edykt.

Przeciw Wasyłowi Gudź z Płoskiego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Samborze przez Iwana Terleckiego i tow. pozew o uznanie umowy za nieważną i intabulację prawa własności.

Na podstawie pozwu wyznaczono I. audyencyę na dzień 6 lipca 1911 o godz. 8.45 rano.

Celem strzeżenia praw wyż wymienionego ustanawia się p. dr. Propsta adw. w Samborze, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Sambor, dnia 23 czerwca 1911.

L. cz. C. III. 117 11 (8120)

Przeciw Ludwikowi Gądkowi, którego miejsce pobytu jest nieznane i przeciw nieobjętej masie spadkowej Maryi Zbieg wniosła Apolonia Dziekanowa pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 35 gm. Podborze.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Ludwik Gądek przebywa, ustanawia się dla niego jak i dla nieobjętej masy spadkowej kuratora w osobie Piotra Iferenia z Podborza.

Tenże kurator zastępywać będzie Ludwika Gądka dopóki tenże w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Radomyśl wielki, dnia 15 lipca 1911.

L. cz. Cw. 1323/11 (2) (8184)
Edykt.

Przeciw Sigmundowi Krauszowi przedtem w Bonyhad na Węgrzech zamieszkałemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tut. sądu przez Jakóba Ungara kupca w Przemyślu pozew o wydanie nakazu zapłaty sum wekslowych 300 kor. i 345 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Ustanowiony celem strzeżenia praw Sigmunda Krausza kuratorem dr. Rast adw. w Przemyślu zastępywać go będzie w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Przemyśl, dnia 17 lipca 1911.

L. cz. Cw. III. 757/11 (1) (8215)
Edykt.

Przeciw Salomonowi Weinbergowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu kraj. jako handl. w Krakowie przez Pow. Związek kredytowy w Podgórzu pozew o 400 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty z dnia 24 kwietnia 1911 Cw. III. 757/11 (1).

Celem strzeżenia praw Salomona Weinberga ustanawia się p. dr. Rafała Saula Lachsa adw. w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.
Kraków, dnia 24 kwietnia 1911.

L. XVII. 3460/40

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 1. sierpnia 1911 l. XVII. 3460/40 o zarządzeniu król. pruskiego prezydenta Rządu w Opolu dotyczącem zniesienia zakazu wprowadzania siana, słomy, drobiu i t. d. z Austro-Węgier.

Król. pruski prezydent Rządu w Opolu wydał dnia 23. czerwca 1911, l. F. XII. 1851 następujące zarządzenie:

„Ponieważ graniczące bezpośrednio z okrugami Katowice i Pszczyna (Pless) części Galicji i Śląska austriackiego wolne są już od dłuższego czasu od pryszczycy, znosi się za zezwoleniem Pana Ministra rolnictwa, domeni i lasów krajowo - policyjne zarządzenie z 10. września 1910 (ogłoszone w „Extra-blatt“ do „Amtsblatt“ Nr. 36) dotyczące zakazu przywozu siana, słomy, drobiu i t. d. z Austro-Węgier do wspomnianych okrugów“.

To podaje się do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 24. lipca 1911 l. 31.186, w ślad obwieszczeń z 13. września 1910 i 13. lutego 1911 l. XVII. 8.976 i XVII. 1627/13.

Lwów, dnia 1 sierpnia 1911.

Z c. k. Namiestnictwa.

Za c. k. Namiestnika:
Grodzicki w. r.

L. cz. C. II. 215/11 (3) (8522)
Edykt.

Przeciw Marcinowi Dąbrowskiemu ze Siedlisk, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tuchowie przez Arona Holzera z Tuchowa pozew o 315 kor. 20 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 28 sierpnia 1911 o godz. 9 rano w tut. sądzie, b. Nr. 8.

Celem strzeżenia praw Marcina Dąbrowskiego ustanawia się p. Wojciecha Dąbrowskiego w Siedliskach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tuchów, dnia 5 lipca 1911.

L. cz. C. II. 293/11 (8598)
Edykt.

Przeciw Judzie Sindler, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tut. sądu przez Jakóba Krauthamera kupca w Bolechowie pozew o 550 kor.

Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 3 sierpnia 1911.

Celem strzeżenia praw tegoż pozwanego ustanawia się kuratorem p. dr. Leona Goldschlaga adw. w Bolechowie,

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Bolechów, dnia 31 lipca 1911.

L. cz. C. VI. 282/11 (1). C. VI. 283/11 (1). C. VI. 284/11 i C. VI. 285/11 (1) (8603)
Edykt.

Przeciw Judzie Sindler, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesione zostały do c. k. sądu tut. przez Jakóba Krauthamera kupca w Bolechowie cztery pozwy o 950 kor., 1000 kor., 989 kor., 1000 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 3 sierpnia 1911.

Celem strzeżenia praw Judy Sindlera ustanawia się p. dr. Józefa Dobrowolskiego adw. kraj. w Dolinie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Judę Sindlera w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Dolina, dnia 31 lipca 1911.

L. cz. C. VI. 286/11 (1) (8602)
E d y k t.

Przeciw Judzie Sindler, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tut. przez Mozesa Storka pozew o 800 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 3 sierpnia 1911.

Celem strzeżenia praw Judy Sindlera ustanawia się p. dr. Józefa Dobrowolskiego adw. kraj. w Dolinie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Judę Sindlera w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Dolina, dnia 31 lipca 1911.

L. cz. C. II. 295/11 (8597)
E d y k t.

Przeciw Judzie Sindler, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu przez firmę Mühlstein, Spindel i Weissmann pozew o 613 kor.

Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 3 sierpnia 1911.

Celem strzeżenia praw tegoż pozwanego ustanawia się kuratorem p. dr. Henryka Stahla adw. w Bolechowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Bolechów, dnia 31 lipca 1911.

Amortyzacje.

L. cz. T. 16/11 (4) (8381 3-3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Antoniego Puka, rolnika w Samborze-Dolna wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładowych:

a) książeczki wkładowej Kasy oszczędności miasta Sambora Nr. 34463 na nazwisko Antoni Puk na kwotę 1000 kor. opiewającej, oraz

b) książeczki wkładowej Samborskiej Kasy zaliczkowej rękodzielników i rolników stow. zarej. z ogr. poręką Nr. 1349 na nazwisko Antoni Puk, a na kwotę 800 kor. opiewającej.

Posiadacz powyższych książeczek wkładowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Sambor, dnia 22 czerwca 1911.

L. cz. T. 66/11 (1) (8419 3-3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Marcina Tymczuka, właściciela młyna w Dorosławie wielkim wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych dwóch weksli z daty Lwów 3 czerwca 1911, jednego na 14.000 kor., drugiego na 2000 kor. płatnych za 3 miesiące od daty, zaakceptowanych przez Hrycia Denysa i Marcina Tymczuka, a wystawionych przez Mikołaja Smagę i przez Mikołaja Smagę, tudzież przez firmę Dom komisowo-handlowy inżynierów Brulińskiego i Wasilewskiego we Lwowie in blanco żyrowanych.

Posiadacz powyższych weksli wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia płatności, zatem licząc od 3 czerwca 1911, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 12 czerwca 1911.

Firmy.

G. Zl. Firm. 893/11 Stow. III. 120 (7494)

Kundmachung.
Eingetragen wurde in das Genossenschaftsregister nachstehende Firma:

Sitz der Firma: Zaleszczyki.
Firmawortlaut: „Credit- und Sparverein registrierte Genossenschaft mit beschränkter Haftung in Zaleszczyki“ — polnisch: „Towarzystwo kredytowe i oszczędnościowe, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Zaleszczykach“.

Datum des Genossenschaftsvertrages: Zaleszczyki 23 Jänner 1911, ergänzt am 7 April 1911 und am 21 Mai 1911.

Betriebsgegenstand: die Genossenschaft bezweckt mittelst gemeinschaftlichen Geschäftsbetriebes und Kreditgewährung an ihre Mitglieder, denselben die Erlangung von Darlehen unter billigen Bedingungen zur Förderung ihres Erwerbes zu ermöglichen und ihnen die Gelegenheit zur fruchtbringenden Anlage ihrer Kapitalien zu bieten.

Vorstand: 1) Natan Weissmann, Geschäftsmann und Realitätenbesitzer in Zaleszczyki, 2) Eisig Weissmann, Gutsächter in Kałusz, 3) Leib Boral, Gutsächter in Duninów und 4) Direktorenstellvertreter Aron Leib zw. A. Lagstein, Kaufmann in Zaleszczyki.

Firmazeichnung (F. Z.): Unter vorge-drucker oder von wem immer vorgeschriebener Firma setzen zwei Mitglieder des Vorstandes ihre eigenhändige Namensfertigung

Bekanntmachungen: die Verlautbarungen erfolgen durch Anschlag im Geschäftslokale und Affischirungen von Plakaten an öffentlichen Plätzen. Doch können sie über-dies auch durch öffentliche Blätter erfolgen.

Geschäftsanteil: Ein Geschäftsanteil beträgt 25 Kronen und kann entweder beim Eintritt in die Genossenschaft im vollem Betrage oder in — mit dem Vorstände zu vereinbarenden — höchstens halbjährigen ununterbrochenen Teilzahlungen von mindestens 5 Kronen eingezahlt werden.

Haftung: Jeder Genossenschaftler haftet für die Verbindlichkeiten des Vereines nicht nur mit seinen Geschäftsanteilen, sondern auch noch mit einem weiteren Betrage in der fünffachen Höhe derselben.

Datum der Eintragung: 23 Juni 1911
K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abt. II.
Tarnopol, den 29 Mai 1911.

L. cz. Firm. 701/11 Stow. VII. 123 (8506)

Ogłoszenia.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Przemyslu ogłasza, iż 17 lipca 1911 wpisano do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, że na walnem zgromadzeniu członków w dniu 13 lipca 1911 odbytem i na podstawie statutu z tegoż dnia zawiązało się w Radymnie „Spółka szewców radymniańskich, stow. zarej. z ogr. poręką w Radymnie“.

Celem stowarzyszenia jest dostawa o-buwia dla c. i k. armii.

Czas trwania stowarzyszenia jest nie-ograniczony.

Dyrektorami stowarzyszenia wybrano: 1. Józefa Czernastka, 2. Kazimierza Urban-skiego, zaś zastępcą dyrektora 3. Antoniego Czernastka, szewców w Radymnie zamieszkałych.

Ogłoszenia stowarzyszenia mają być umieszczone w „Tygodniku jarosławskim“ lub „Echu przemyskim“ lub też w innym dzienniku przez walne zgromadzenie ozna-czonym.

Odpowiedzialność członków rozciąga się do podwójnej kwoty deklarowanych udziałów.

Udział członka wynosi 100 kor. Jeden członek nie może posiadać więcej jak 20 udziałów.

Firmę stowarzyszenia podpisuje się w ten sposób, że pod wypisaną lub stampilią wyciętą firmą stowarzyszenia dwaj dyrektorowie lub jeden dyrektor i zastępcą dyrektora położą własnoręczne podpisy.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy
Oddział IV.
Przemysł, 15 lipca 1911.

L. cz. Firm. 368/11 (7373)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym przy istniejącej firmie: „Bank zaliczkowy w Rzeszowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“ następujące wpisy:

1. Zaiesienie statutu z dnia 2 czerwca 1906 przez I. walne zgromadzenie Banku zaliczkowego w Rzeszowie uchwalonego a wpisanego do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych uchwałą c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 21 czerwca 1906 firm. 447/6, a w miejsce tego statutu wpisanie do rejestru handlowego dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych nowego statutu z daty Rzeszów 21 kwietnia 1911.

2. Wykreślenie dawnych członków dyre-keji a mianowicie: dr. Kazimierza Wilu-sza i Stanisława Kłuzę, jako dyrektorów, oraz Antoniego Prószyńskiego, jako zastępcy dyrektora.

3. Wpisanie nowych członków dyrekeji a mianowicie: Antoniego Prószyńskiego i Piotra Emilewicza, jako dyrektorów, Franciszka Aksamita, jako zastępcy dyrektora w Rzeszowie zamieszkałych z tem, że dotych-czasowie wpis Antoniego Browicza, jako dy-rektora, Piotra Wójciaka i Antoniego Żuliń-skiego, jako zastępców dyrektorów pozostaje nadal w mocy.

Rzeszów, dnia 13 czerwca 1911.

L. cz. Firm. 245/11 Stow. III. 40 (7203)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Nowym Sączu ogłasza, że na walnem zgro-madzeniu członków Towarzystwa oszczędno-ści i pożyczek w Bobowej w dniu 7 kwie-tnia 1911 odbytem, uchwalono częściową zmianę dotychczasowego statutu.

Istotnymi zmianami dotychczasowego statutu są:

§ 9. Dyrekeja składa się z czterech dyrektorów a mianowicie: 1. Hirscha Hollän-dera, 2. Berla Plattnera, 3. Mosesa Schmerza, 4. Samsona Blaugrunda, właścicieli realno-ści, wszyscy zamieszkałi w Bobowej.

Wybrany mi do dyrekeji są tylko człon-kowie stowarzyszenia. Członków dyrekeji wybiera walne zgromadzenie, które też daje ustępującym członkom dyrekeji absoluto-ryum.

§ 36. Najniższy udział oznacza się na 50 kor. przyczem dyrekeja ma prawo ze-zwolić na wpłatę ratalną udziału, zaś czło-nek uzyska wszelkie prawa i obowiązki jak gdyby całkowity udział wpłacony został.

Pierwsza rata wynosi jednak musi przynajmniej 5 kor. Członek może mieć wię-cej udziałów bez ograniczenia.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 17 czerwca 1911.

L. cz. Firm. 433/11 Stow. I. 14 (7425)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń za-robkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Rudki.

Brzinienie firmy: Towarzystwo zali-czkowe w Rudkach, stowarzyszenie zareje-strowane z ograniczoną poręką.

Zmiana statutu: Na walnem zgro-madzeniu 10 kwietnia 1911 w miejsce dawne-go statutu przyjęto nowy statut z daty Rud-ki 10 kwietnia 1911.

Podpis firmy dotąd: podpisywali trzej członkowie dyrekeji.

Obecnie: firmę podpisują dwaj czło-nkowie dyrekeji lub jeden członek dyrekeji i jeden zastępca.

Członkowie dyrekeji wybrani: zgro-madzenie z 10 kwietnia 1911 zatwierdziło na wniosek rady nadzorczej wybór 3 dyrekto-rów: Leona Lachola, Aleksandra Chabałow-skiego i Franciszka Tursy, mieszezan w Rudkach, tudzież 3 zastępców: Jana Chi-miaka, Bronisława Patraszewskiego i Jana Parszczaka, mieszezan w Rudkach.

Wysokość udziału dotąd najmniej 20 kor. najwięcej 200 kor.

Obecnie: 40 kor.

Ogłoszenia w lokalu stowarzyszenia i w czasopiśmie które rada nadzorcza ozna-czy.

Data wpisu: 3 czerwca 1911.

C. k. sąd obwodowy jako handlowy
Oddział II.
Sambor, dnia 3 czerwca 1911.

L. cz. Firm. 587/11 Stow. VI. 212 (7533)

Ogłoszenie.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Przemyslu ogłasza, iż 14 czerwca 1911 wpi-sano do rejestru dla stowarzyszeń zarobko-wych i gospodarczych, że na walnem zgro-madzeniu członków stowarzyszenia „Kredy-towa Unia w Jaworowie“ dnia 25 stycznia 1911 uchwalono zmianę statutu w ten spo-sób, że ustęp C. § 2 ma brzmieć: „Przyj-mowanie lokacyj na rachunek bieżący, wkła-dek do oprocentowania i depozytów za pro-wizyą, że wedle § 13 statutu dyrekeja ma się składać tylko z dwóch dyrektorów i je-dnego zastępcy dyrektora.“

Przemysł, 29 czerwca 1911.

Zl. 162 (8525)

Das f. k. Kreis- als Preßgericht in Wiener-Neustadt hat mit dem Erkenntnis vom 14 Juli 1911, Pr. VIII. 6/11, die Weiterver-breitung der Nummer 28 der Zeitschrift: „Gleich-heit“ vom 14 Juli 1911 wegen des Artikels: „Es ist eine Lust, im 15 Dragonerregiment Soldat zu sein“ nach § 491 St. G. sowie ge-mäß Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das f. k. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnis vom 13 Juli 1911, Pr. I. 73/11, die Weiterverbreitung der Nummer 28 der Zeitschrift: „Cervanky“ vom 12 Juli 1911 wegen der Stelle von „Cirkev pred-stiralo“ bis „tela ani krve“ des Leitartikels nach § 303 St. G. verboten.

Das f. k. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnis vom 13 Juli 1911, Pr. I. 71/11, die Weiterverbreitung der Nummer 55 der Zeitschrift: „Volksfreund“ vom 11 Juli 1911 wegen des Artikels: „Offener Brief an den Statthalter von Mähren, Herrn Baron Seibold“ nach § 300 St. G. verboten.

Das f. k. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnis vom 14 Juli 1911, Pr. I. 74 11, die Weiterverbreitung der Nummer 191 der Zeitschrift: „Lidove no-viny“ vom 13 Juli 1911 wegen des Artikels: „Sporvednost“ nach § 487 St. G. sowie ge-mäß Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das f. k. Landes- als Preßgericht in Zara hat mit dem Erkenntnis vom 13 Juli 1911, Pr. 6/11, die Weiterverbreitung der Flug-schrift: „Ai Genitori Italiani“ wegen des Ab-fages von „ma“ bis „governo“ nach § 300 St. G. verboten.

Zl. 163 (8526)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das f. k. Landesgericht Wien als Preß-gericht hat mit dem Erkenntnis vom 13 Juli 1911, Pr. XXXV. 180/11/3, auf Antrag der f. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der In-halt der nichtperiodischen Druckschrift: „Neue freie, aber schon sehr freie Presse“ vom Juli 1911, verlegt von Hans Drelli jun., und zwar: 1. durch die Notiz unter Rubrik: „Tagestheorien“ mit der Überschrift: „Hof- und Perjo-nalnachrichten“ in der Stelle von „Die Rabi-nettskanzlei“ bis „Gänsehäufel umzuwandeln“ (Seite 3, Spalte 1); 2. durch die Annonce, beginnend mit „P. T.“ in der Stelle von „Wit-tenbestrafung“ bis zu dem Worte „Dampfscham-merbehandlung“ (Seite 12, Spalte 5) ad 1. das Verbrechen nach § 63 und 64 St. G., ad 2. das Vergehen nach § 516 St. G. begründe und es wird nach § 493 St. P. O. das Ver-bot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift aus-gesprochen, die von der f. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. P. O. bestätigt und nach § 37 Pr. G. auf die Ver-nichtung der falsierten Exemplare erkannt.
Wien, am 13 Juli 1911.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das f. k. Landesgericht Wien als Preß-gericht hat mit dem Erkenntnis vom 15 Juli 1911, Pr. LXI 181/11/3, auf Antrag der f. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der In-halt der Nummer 14 der periodischen Druck-schrift: „Der Freidenker“, 16. Jahrgang, vom 15 Juli 1911, und zwar: 1. durch den Artikel mit der Überschrift: „Eine Erinnerung und Mahnung“ in der Stelle von „Oben wünscht man also“ bis „subventionierte Kirche“ (Seite 110, Spalte 2); 2. durch den Artikel mit der Überschrift: „Der Prozeß gegen Dr. Bartosek und Börner“ in der Stelle von „Da der Ver-teidiger“ bis „möglich gewesen wäre“ (Seite 114, Spalte 1 und 2); 3. durch den Artikel mit der Überschrift: „Schon wieder der Herr Nagl!“ in der Stelle von „einem friedlichen Hochamt“ bis „zeitwidrig finden wird“ (Seite 114, Spalte 2) ad 1. das Verbrechen nach § 64 St. G., ad 2. das Vergehen nach Artikel VIII. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, ad 3. das Vergehen nach § 303 St. G. begründe und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiter-verbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der f. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. P. O. bestätigt und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung des falsierten Exemplare erkannt.
Wien, am 13 Juli 1911.

Das f. k. Landes als Preßgericht in Graz hat mit dem Erkenntnis vom 15 Juni 1911, Pr. V. 25 11, die Weiterverbreitung der Nummer 29 der Zeitschrift: „Grazzer Wochen-blatt“ vom 16 Juli 1911 wegen der auf Seite 1 und 2 enthaltenen Stellen von „Als ob es“ bis „sein Recht zu opfern“, von „Als Kaiser“ bis „dem Siedepunkte“, von „Aber es zeigte“ bis „überrascht wurde“, von „Aber die“ bis „nun die Parole“ und von „Vor kurzem“ bis „mit dazu?“ nach § 63 und 64 St. G. ver-boten.

Das f. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnis vom 14 Juli 1911, Pr. VII. 46 11, die Weiterverbreitung der Nummer 37 der Zeitschrift: „Mir“ vom 15 Juli 1911 wegen des Artikels: „Na naslov e. kr. oroziškega zapovednistva“ nach § 300 St. G. verboten.

Das f. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnis vom 15 Juli 1911, Pr. VII. 47/11, die Weiterverbreitung der Nummer 495 der Zeitschrift: „Jutro“ vom 15 Juli 1911 wegen der Stellen von „Le ver-rujto“ bis „priblizno 24.000 K“ des Artikels: „Iz slovenskih krajev“; von „sulferanjska sola v“ bis „ali samo Nemci“, von „Prizori pred cerkvijo“ bis „iz rok“ und von „Nemke in Nemeurke“ bis „podružnice v Siski“ des Artikels: „Revolucija solarjev v Spodnji Siski“ nach § 302 St. G. verboten.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 maja 1911 r. według czasu średnio-europ.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnis vom 13 Juli 1911, Pr. IX 78/11, die Weiterverbreitung der Nummer 73 der Zeitschrift: „La Coda del Diavolo di Trieste“ vom 6 Juli 1911 wegen des Artfelfs: „Bilancie adulterate“ samt Karicatur nach § 300 St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 13 Juli 1911, Pr. I. 257/11, die Weiterverbreitung der Nummer 2 der Zeitschrift: „Mladenee“ vom 14 Juli 1911 wegen der Stellen von „Pah, vypadne“ bis „novou jehlu“ des Artfelfs: „Skromne prani“; von „Deero moje“ bis „Moriz Stern“ des Artfelfs: „Neroumelu dobre“ nach § 516 St. G. verboten

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 14 Juli 1911, Pr. I. 260/11, die Weiterverbreitung der Nummer 28 der Zeitschrift: „Lid“ vom 13 Juli 1911 wegen der Stellen von „Odhalene“ bis „policie“ und von „Prazska policie“ bis „procesem“ des Artfelfs: „Odhalene...“ nach § 488, 491 und 493 St. G. sowie gemäß Artfelf V. des Geheßes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 14 Juli 1911, Pr. I. 259/11, die Weiterverbreitung der Nummer 14 der Zeitschrift: „Mlad Proudy“ vom 14 Juli 1911 wegen der Stellen von „Ne on“ bis „jinam“, von „Agenti“ bis „Strnadove“ und von „Vzdyt dnes“ bis „prapor“ des Artfelfs: „Agenti provokateri proti narodni socialistické mladezi“ nach § 300 St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 15 Juli 1911, Pr. I. 261/11, die Weiterverbreitung der nichtperiodischen, in Prag erschienenen Druckschrift (Flugschrift): „Nasim muzum a znanim Tiskem Delnicke knihtiskarny v Praze. Nakladem vlastnim“ wegen der Stellen von „Delnictvo prohledlo“ bis „obehod soukromy“ und von „A co naproti tomu“ bis „odpoved skutkem“ nach § 302 St. G. verboten.

Das f. f. Kreis- als Preßgericht in Zicin hat mit dem Erkenntnis vom 15 Juli 1911, Pr. 13/11, die Weiterverbreitung der Nummer 7 der Zeitschrift: „Proletar“ vom 13 Juni 1911 wegen der Stellen von „Je prece“ bis „protinabozenskem“ des Artfelfs: „Casova uvaha“; von „V teto hrozne“ bis „Sabotaz“ des Artfelfs: „Soc. demokrate jako zamestnavatele“; von „i stat“ bis „i se statem“ des Artfelfs: „Z Ameriky“; von „A zadny se“ bis „v Rusku“ des Artfelfs: „Ku stavce textilnibo delnictva ve Weigelsdorfu“; von „Nabylo by“ bis „odpusti“ des Artfelfs: „Z kraja“ und von „To se krajskemu“ bis „vuci nam“ des Artfelfs: „K posledni nasi konfisksci“ nach § 300, 302 und 305 St. G. verboten.

Das f. f. Kreis- als Preßgericht in Reichenberg hat mit dem Erkenntnis vom 15 Juli 1911, Pr. 31/11, die Weiterverbreitung der Beilage zur Nummer 166 der Zeitschrift: „Reichenberger Zeitung“, Abendausgabe, vom 14 Juli 1911 wegen der Stelle von „Sollte nicht“ bis „avancierem werden!“ des Artfelfs: „Die Wiener — Hochverräter“ nach § 300 St. G. verboten.

Das f. f. Kreis- als Preßgericht in Olmütz hat mit dem Erkenntnis vom 15 Juli 1911, Pr. XI. 32/11, die Weiterverbreitung der Nummer 26 der Zeitschrift: „Svepomoc“ vom 14 Juli 1911 wegen des Artfelfs: „Cokolada“ seinem ganzen Inhalte nach § 302 St. G. verboten.

Table with columns: Pociąg (posp., osob., przych. o g.), DOL W O W A (Na dworzec główny:), and Pociąg (posp., osob., odep. o g.). Rows list train routes and times from Lviv to various destinations like Iekan, Krakowa, and Podwoleczysk.

Table with columns: Pociąg (posp., osob., odep. o g.), Z E L W O W A (Z dworca głównego:), and Pociąg (posp., osob., odep. o g.). Rows list train routes and times from Lviv to various destinations like Krakowa, Iekan, and Podwoleczysk.

Table with columns: Pociąg (posp., osob., przych. o g.), Na dworzec „Lwów-Podzamecze“:, and Pociąg (posp., osob., odep. o g.). Rows list train routes and times from Lviv to Podzamecze.

Table with columns: Pociąg (posp., osob., odep. o g.), Z dworca „Lwów-Podzamecze“:, and Pociąg (posp., osob., odep. o g.). Rows list train routes and times from Podzamecze to Lviv.

Table with columns: Pociąg (posp., osob., przych. o g.), Na dworzec „Lwów-Lyczaków“:, and Pociąg (posp., osob., odep. o g.). Rows list train routes and times from Lviv to Lyczaków.

Table with columns: Pociąg (posp., osob., odep. o g.), Z dworca „Lwów-Lyczaków“:, and Pociąg (posp., osob., odep. o g.). Rows list train routes and times from Lyczaków to Lviv.

Doniesienia prywatne.

PRECZ Z KAŁAMARZAMI!

Advertisement for 'Wieczne pióro' (Everlasting pen) featuring a fountain pen and promotional text.

Pociągi lokalne.

Table with columns: Na dworzec główny:, and Pociąg (posp., osob., przych. o g.). Rows list local train routes and times from Lviv to Brzuchowic, Janowa, and Lubienia.

Table with columns: Z dworca głównego:, and Pociąg (posp., osob., odep. o g.). Rows list local train routes and times from Brzuchowic, Janowa, and Lubienia to Lviv.

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest rankami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9. Informacje zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych, ul. Krasińskich l. 5, drzwi nr. 67, w dnie powszednie od godziny 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godziny 8 rano do 12 w południe.

ZIARNO

Najtańsza Ilustracja dla rodzin polskich.

Pod Redakcją: Stanisława Bełzy.

12 bezpłatnych dodatków książkowych.

Powieści. — Podróże. — Historia. — Literatura. — Z dziedziny przyrody.

ZIARNO pomieszcza stale: **Listy z mojej pracowni. Odgłosy ostatnich dni. Z za kulis dyplomacji. Kroniki społeczne i polityczne pióra Redaktora.** — Powieści i nowele oryginalne i tłumaczone. Wspomnienia wielkich rocznic dziejowych i rocznice wielkich zmarłych. Przeglądy literackie i artystyczne. Poezye. Podróże po kraju i po obczyźnie. Opisy zjawisk przyrody. Dla śmiechu. Każdy zeszyt **ZIARNA** stanowić może Album. Artyści swoich i obcych mistrzów malarstwa starannie dobrane, ozdabiają literacką jego treść. Sztuka ojczysta uwzględniana jest przez Redakcję przedewszystkiem.

Z dniem 1 stycznia 1911 roku rozpoczniemy druk wielkiej powieści historycznej **WALEREGO PRZYBOROWSKIEGO** z czasów Konfederacji Barskiej.

ZIARNO obejmujące 52 zeszyty wytwornej ilustracji, wraz z 12-oma miesięcznymi książkowymi dodatkami kosztuje:

W WARSZAWIE:

1 rb. 25 kop. kwartalnie; 2 rb. 50 kop. półrocznie; 5 rb. rocznie.

NA PROWINCYI z przesyłką pocztową:

1 rb. 50 kop. kwartalnie; 3 rb. — kop. półrocznie; 6 rb. rocznie.

ZA GRANICĄ:

2 rb. — kop. kwartalnie; 4 rb. — kop. półrocznie; 8 rb. rocznie.

W WARSZAWIE za odnośnienie do domu dopłaca się 15 kop. kwartalnie.

Dla zapewnienia dodatkom książkowym trwałości, redakcja „**ZIARNA**“ wydaje pewną ich ilość w oprawie z wyborowego płótna z wyciskami złoconymi. — Kto z prenumeratorów „**ZIARNA**“ zechce zamiast tomów zbroszowanych otrzymywać oprawne, dopłaca 50 kop. kwartalnie na kosztu oprawy.

Bezpłatne premium dla wszystkich prenumeratorów. Każdy miesięczny prenumerator „**Ziarna**“ otrzyma niezależnie od miesięcznych dodatków książkowych bezpłatnie 12 tomów dzieł, które wybrał dowolnie z poniżej zamieszczonego spisu, każdy zaś zamiejscowy, po nadesłaniu na koszt przesyłki i opakowania nieoprawnych 12 tomów rb. 1, oprawnych rb. 2.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i kantory pism.

Adres „**ZIARNA**“: Warszawa, Nowy-Swiat 70.Prenumeratę na Galicyę przyjmuje biuro dzienników i ogłoszeń St. **SOKOŁOWSKI**. Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Rok 1911.

Wydawnictwa rok XIII.

Zaproszenie do przedpłaty na

NOWOŚCI MUZYCZNE

Miesięcznik nutowy na fortepian z dodatkiem literackim.

Na treść zeszytów w kwartale I. r. b. złożyły się: Andrzejowska A., Polones g-dur; Piotrowski M., Mazurek f-mol; Poleski M., Mazur Nr. 2, nagrodzony na konkursie im. Konst. ks. Lubomirskiego; Rapaacki W., Echo kołyski; Deklamacja z tow. fort. do słów Asnyka; Otto W., Kartka do albumu; d'Albert E., Wyjątki z op. Niziny (Tiefland); Berger R. Wale paryskiej pensyonarki; Lecocq K., Wyjątki z op. Ali Baba i w. innych. W dziale literackim liczą artykuły i wiadomości muzyczne.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Warszawie rocznie 5 rub., na prowincyi 6 rub., zagranicą 7 rub. — Półrocznie i kwartalnie w tymże stosunku.

Zeszyt okazowy 60 kop.

Premia dla rocznych abonentów:

a) bezpłatnie: trzy poprzednie zeszyty lub portret Chopina i b) za pół ceny t. j. za 1 rb. 50 kop. „A. B. C.“ najnowsza szkoła na fortepian prof. A. Różyckiego. — Przesyłka premium 30 kop.

Oprócz tego, dla każdego tysiąca rocznych abonentów, wnoszących przedpłatę do naszej administracji, przeznaczona jest jako **NADZWYCZAJNE PREMIUM PIANINO KRAJOWEJ FABRYKI** w cenie 500 rub.

Premium wygrywa posiadacz kwitu, którego **TRZY OSTATNIE CYFRY** będą odpowiadały takimże cyfrom głównej wygranej **196** loteryi klasycznej Królestwa Polskiego; losowanie w czerwcu 1911 r.

Agencya dla Galicyi we Lwowie u Stan. Sokołowskiego, Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 1. 9.

Na wszystkie bez wyjątku PISMA codzienne

miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, **TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACJE ARTYSTYCZNE, MODY, ZURNALE**, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję po cenach redakcyjnych

Agencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtańiej.

Obraz JANA MATEJKI**„BITWA POD GRUNWALDEM“**

Z okazji pięćsetletniej rocznicy Bitwy pod Grunwaldem wydało Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem wspaniałą reprodukcję kolorową z pomnikowego dzieła Mistrza Jana Matejki „**Bitwa pod Grunwaldem**“.

Reprodukcja — wielkości 1 metr 6 ctm. na 45 ctm. — wykonana wedle oryginału ośmioma kolorami, jest wierną kopią obrazu a ostatnim wyrazem barwnej techniki reprodukcyjnej — nie zaś oleodrukiem.

Celem rozpowszechnienia tej wspaniałej wysoce artystycznej a przytem pamiątkowej reprodukcji, oznaczył Komitet cenę obrazu niezmiernie niską a mianowicie:

Za obraz (1 metr. 6 ctm. na 45 ctm.) Koron 15'—.

Za obraz w bardzo pięknej artystycznej oprawie (ramy, szkło i passepartout) kor. 40'—.

Zamówienia przyjmują: Zastępstwo sprzedaży na Galicyę i Bukowinę

Biuro dzienników ST. SOKOŁOWSKIEGO, Lwów, pasaż Hausmana Nr. 9.

nadto wszystkie Księgarnie, magazyny, handle papierów i obrazów.

Wysyłka za zaliczką pocztową lub za poprzedniem nadesłaniem należności.

UWAGA: Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem jest nie tylko właścicielem oryginału obrazu Matejki ale także wyłącznego prawa reprodukcji. Wszelkie więc wydawnictwa jakoby się pojawiły lub pojawią będą sądownie ścigane.

DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitam 3 halerze, tustym
petitam 4 halerze.

Lwów, ul. Hetmańska 4.
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
JULIANA DABROWSKIEGO
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez korespondencyjną.

2 pokoje z kuchnią i przedpokojem o dwu wejściach (pożądana łazienka) w czystej kamienicy poszukuje blisko miasta spokojna parcia. Zgłoszenia u portyera banku hipotecznego.

Pokój z wspólnym przedpokojem i usługą do wynajęcia dla Pań, Domagaliczów l. 3, bozna Ochronka.

Ostatnie nowości.

Nadszedł
świeży transport
najnowszych
lornetek



w dużym wyborze i najnowszych
wzorach. Ceny najniższe (z per-
łowej masy od 16 kor.)

Kopernicki i Syn
optycy i mechanicy
Lwów, pl. Halicki l. 1.

Konkurs na posadę.

Unia Galicyjska dla wyrobów że-
laznych i budowy mostów w Stanisła-
wowie, spółka z ograniczoną odpo-
wiedzialnością, rozpisuje niniejszym kon-
kurs na posadę

inżyniera mechanika-konstruktora

któryby się wykazał praktyką fabry-
czną oraz zdolnością w kalkulacji wy-
robów i konstrukcji żelaznych.

Posada do objęcia zaraz.

Oferty wraz z odpisami świadectw,
oraz podaniem warunków należy adre-
sować do Unii galicyjskiej w Stani-
sławowie.

Wysiewki

z najlepszych herbat pół kłgr. 2 kor.
60 hal. i 3 kor. 20 hal.

poleca handel herbaty i kawy
Edmunda Riedla, Lwów.

Bruksel Buenos-Aires 1910, 3 Grands Prix

R. Wolf Magdeburg-Buckau.
Filie Wiedeń III. Heumarkt 21.

Zastępcy: Chyiewski & Wójcicki, Sp. Kom. Lwów, Pasaż Hausmana 8.



Patent

Parowe-Lokomobile

z precyzyjnym sterowaniem bez wentyli.

Oryginalna budowa Wolfa. — O sile 10—800 koni par.

Maszyny najlepszego wykonania o najoszczędniejszej pracy
dla przemysłu i gospodarstwa.

Łączna dotychczasowa produkcja 72.000 koni par.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział zarządzający prywatnym gimnazjum realnym w Przeworsku ogłasza niniejszym konkurs na posady:

1. Kierownika tego zakładu z płacą roczną 4200 kor.

2. Nauczyciela pomocniczego (suplenta) z płacą roczną 2400 kor.

Szkoła ta jest nowo założoną, obejmuje zatem tylko pierwszą klasę.

Kurs naukowy rozpocznie się z dniem 1 września b. r.

Ubiegający się o te posady, mają wnieść podania należycie udokumentowane w ter-
minie do dnia 15 sierpnia b. r. do Wydziału zarządzającego na ręce Przewodniczącego
Ks. Leona Gondelowskiego w Przeworsku.

Za Wydział zarządzający:

Dr. Zajączkowski.

Ks. Gondelowski.

Po 3 pokoje duże jasne z przedpokojem
i przynależnościami na II. i III. piętrze
zdatne na biura.

Zaraz do wynajęcia. Jagiellońska 7.

„Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego“

napisał profesor uniwersytetu dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana z za-
grobu. Chłopiec który czuje nieprzywykły wstręt do pieniędzy. Cały świat olbrzymim szpitalem. Dosto-
jeństwo Duchowe. Czytanie w sumieniach ludzkich. Lunatycy. Dama która słyszy i widzi sercem. Dzia-
łania magiczne. Fizyologiczne cudo. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacje narodowe. Ludzie
jako bańki mydlane. Brak zatrudnienia skrajny. Ludzie którzy bardzo długo żyją. Ludzie którzy nie
nie jedzą i nigdy nie śpią. Ludzie którzy przechodzą przez zamknięte drzwi i przez ściany. Ludzie którzy
liżą mury i polykują kamienie. Ludzie którzy umierają z przyjemnością. Ludzie którzy zabijają wzrokiem.
Pachnący ludzie. Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Mowa powszechna. Muzyka w głowie
umierającego dziecka. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej
ziemiarki. Paniuszka zbudzona z letargu. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i pokładów metalowych.
Przepowiednie i przeznaczenie. Sen. Skutki imaginacji. Słupy profesor wykładający optykę i objaśniający w nocny
stan gwiazd na niebie. Świat jest pełen cudów. Szczególna wrażliwość. Wzajemne oddziaływanie duszy
i ciała. Zmysł centralny. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie które pachną i nie psują się. Z pamię-
tników sławnej artystki. Staruszek który robił sobie nadzieję, że będzie mógł żyć wiecznie. Serce nie służące
nie zna co to pany. Ostatni sen turysty. Wskrzeszenie umarłych. Królowie, którzy istnieją jeszcze tylko na
tapetach. Hrabina która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie którzy żyją samym zapachem. I t. d., i t. d.

Cena 2 kor., z przesyłką poczt. 2 kor. 10 hal., za zaliczką 2 kor. 60 hal. Do nabycia
w biurze S. SOKOŁOWSKIEGO we Lwowie, pasaż Hausmana 9

„Meister der Farbe“

oryginalne reprodukcje międzynarodowych malarzy

kompletne roczniki 1906, 1908, 1909

poleca

po wyjątkowo niskich cenach

ST. SOKOŁOWSKI Lwów, pasaż Hausmana.

„NOWOŚCI LITERACKIE“

Wykwintne tanie wydawnictwo oryginalnych dzieł naszych współ-
czesnych autorów.

ROCZNIE WYCHODZI 24 TOMY.

Prenumerata kwartalna wynosi 5 kor. 20 hal., z przesyłką 5 kor. 80 hal.

Prenumeratę przyjmuje i prospekta wysyła

St. SOKOŁOWSKI, Biuro dzienników i ogłoszeń
Lwów, pasaż Hausmana 9.

„OSTATNI HAMLET“

szkie powieściowy, oraz 5 innych obszernych nowel

ARTURA SCHRÖDERA

znanego zaszczytnie krytyka i nowelisty wyszły nakładem księgarni

ZIENKOWICZA I CHECIŃSKIEGO (Lwów, ul. Teatralna 1).

Cena 5 koron — stron 380.

„Ostatniemu Hamletowi“ przyznała krytyka nie-
pospolite zalety artystyczne, wytworny język, fabułę niezmiernie
interesującą, żywą, świetną obserwację, plastykę i t. d.

Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk

we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 6

udziela Osobom chcącym się udać do zdrojowisk i uzdrowisk, lub zakładów
leczniczych krajowych, najlepszych informacji i wskazówek wprost lub listownie

Biuro Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk, we Lwowie przy ul. Czarnieckiego l. 6 posiada na składzie wszelkie prospekty, przewodniki
i adresy mieszkaniowe wszystkich zdrojowisk, uzdrowisk i krajowych zakładów leczniczych.

Biuro Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk, we Lwowie przy ul. Czarnieckiego l. 6 utrzymuje na składzie i sprzedaje wszystkie krajowe
wody mineralne i przetwory zdrojowe po najniższej cenie, tak pojedynczo, jak hurtownie.

Oficyalny organ Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk: „NASZE ZDROJE“ jest najlepszym piśmie reklamowym, rozchodzi się
kolej co tygodnia w 25.000 egzemplarzy po wszystkich dzielnicach Polski. Bywa bowiem to pismo rozsyłane wszystkim lekarzom w kraju, za kordonem
i zagranicą, znajduje się we wszystkich pociągach państwowych kolei żelaznych na przestrzeni od Szczakowicy i Czerniowic aż do Wiednia i Karlsbadu,
jak również w poczekalniach, agencjach i na parostatkach Lloyd'a austro-węgierskiego, belgijskiego i północno-niemieckiego, jakoteż w pociągach
kanadyjskiej kolei Pacific.

Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk pośredniczy we wszystkich sprawach dotyczących się zdrojowisk, uzdrowisk i zakładów leczniczych prywatnych,
a więc w sprawach podatkowych, technicznych, ubezpieczeniowych, kredytowych i zawodowych, udziela chętnie rad i wskazówek i zastępuje na żądanie
interesy tych zakładów wobec władz i instytucji.